PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 94 (895) SOBOTA DNIA 25 LISTOPADA 1933 ROKU ROK XIII

Zaczynamy druk dzieła René Lacosta

Mecz Polska-Niemcy wydarzeniem dnia

Wrażenia wyniku gdańskiego. Przygotowania w Berlinie. Szczegóły umowy o spotkaniu

Komitety Olimpijskie Ameryki i Anglji protestują przeciwko Igrzyskom w Berlinie!

26.XI Skoda-I.K.P. w Łodzi

BERLIN, 23.11. — Tel. wł. — Zainteresowanie sensacyjnem spotkaniem piłkarskiem w dniu 3 grudnia wzrasta z godziny na godzinę. Zarówno na froncie politycznym, jak i sportowym stolica Rzeszy karmi się sensacjami na temat Polski. Nawet depesze o decyzji zbojkotowania Olimpjady berlińskiej przez Amerykę nie potrafiły odwrócić uwagi tutejszego świata sportowego od wydarzenia 3 grudnia.

Niemiecki związek piłki nożnej przygotował do sprzedaży 45.000 biletów. Należy się poważnie liczyć z wyprzedaniem wszystkich miejsc na stadjonie. Wskazuje na to nietylko przedsprzedaż w Berlinie, ale i masowe obstalunki z prowincji.

Dyrekcje kolejowe szeregu dzielnic organizują wielkie wycieczki. Dotychczas wycieczki takie zgłosiły miasta: Lipsk, Drezno, Halle, Hannower po kilkaset osób.

W biurach niemieckiego związku piłkarskiego wre gorączkowa praca przygotowawcza. Nie kończąca się ilość interesantów w sprawie nadchodzącego spotkania międzynarodowego zmusza DFV do wytężonej pracy. Jednocześnie Polski Komitet Imprez zaangażował się w akcję absorbującą nieustannie 5 osób.



NA ŚNIEŻNYM SZCZYCIE GOLLER, w Alpach austrjackich, o 2 godziny drogi od Wiednia.

Pojawiają się wiadomości, poświęcone polskiemu piłkarstwu, a przedewszystkiem przygotowaniu polskiej ekspedycji piłkarskiej, zredagowane w rozmaity sposób: od [illegible] sumiennych i dokładnych danych, do najmożliwszych plotek.

Czwartkowe wydania pism fachowych są całkowicie niemal nastawione na mecz Polska — Niemcy. Oficjalny organ berlińskiego związku piłki nożnej domaga się od berlińczyków i to nietylko od obecnych na stadjonie pocztowym, serdecznego przyjęcia polskich gości i współdziałania przy wypełnieniu specjalnej misji przypisywanej pierwszemu spotkaniu z Polską.

★

BERLIN, 23.11. — Tel. wł. — Tajemnice personalne niemieckiej reprezentacji pozostały niemal do ostatniej chwili nierozwiązane.



ARSENAL — BACINO 1:0
Moment z gościnnego występu Anglików w stolicy Francji.



15 MTR. 20 CM.
rzucił kulą australijski Clark w Sydney, na mistrzostwach akademickich.

Kapitan sportowy Rzeszy prof. Glaser powierzył zestawienie zespołu Rzeszy kapitanowi okręgu berlińskiego, znakomitemu arbitrowi piłkarskiemu dr. Birlemowi. Wszelkie kombinacje prasowe, które przewidują zestawienie brandenbursko - północnej jedenastki są nieścisłe i przedwczesne.

Kierownik niemieckiego związku piłki nożnej radca kryminalny Linnemann wyraził pod adresem osób decydujących życzenie zestawienia przeciw Polsce najsilniejszej jedenastki. Nie mamy więc powodu do odstępowania od naszych wyrażonych już poglądów, że w drużynie jaka wystawiona zostanie przeciw Polsce oczekiwać należy raczej eksperymentów na drodze stabilizacji reprezentacyjnego zespołu Rzeszy przed mistrzostwami świata, niż koncesyj dzielnicowych.

Dr. Birlem pragnie przeczekać niedzielę gier mistrzowskich, aby raz jeszcze skontrolować formę kandydatów i uwzględnić ewentualne kontuzje.

Berlin czeka na nominację składu z ogromnem napięciem.

Glinet



PIŁKARZE SKODY WARSZAWSKIEJ
Stoją od lewej: Zaranek, Gajcy, Baryła, Lisowski, Napiórkowski, Marjan, Zieliński, Szymańczak; klęczą: Połak, Szymaniak, Walczyk.

Nowa gwiazda na horyzoncie europejskiego pięściarstwa wagi średniej jest Belg Gustave Roth, który w Brukselli pobił pewnie na punkty dzięki swej szybkości i wspaniałej technice znakomitego murzyna Kid Tunero, którego Thil pokonał z najwyższym trudem. W myśl umowy, zwycięzca tego spotkania walczy w grudniu z Thilem o mistrzostwa świata.

We francuskiem pięściarstwie prowadzone są jeszcze ciągle dyskusje na temat meczu Angelman — Wolgast. Refleksje z tego meczu są pod tym względem ciekawe, że prasa francuska przyznaje zwycięstwo Amerykaninowi, a kolonja amerykańska i prasa anglosaska dopatrzyła się raczej wyższości małego Alzatczyka.

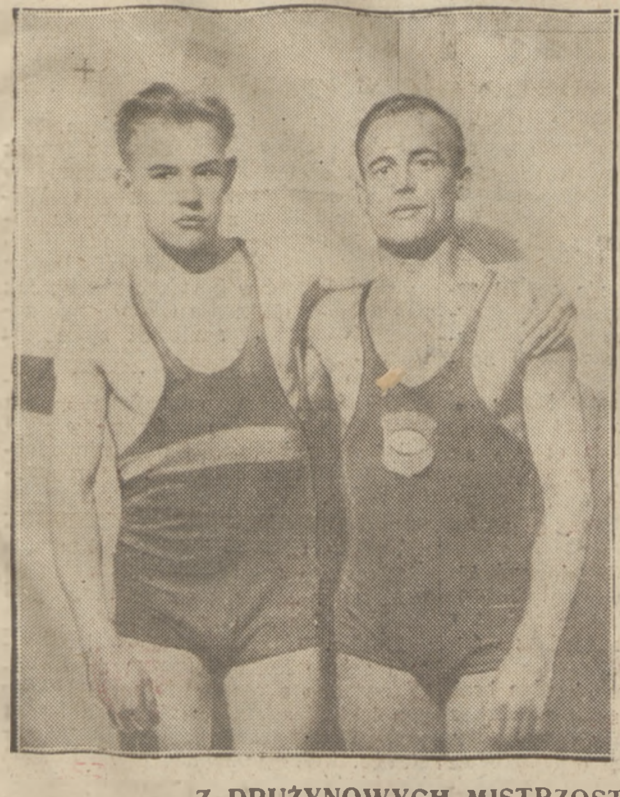
Objaśniają to tem, że Francuzom podobała się raczej subtelna technika Yankesa, a Amerykanom bojowość i forcing Francuza.

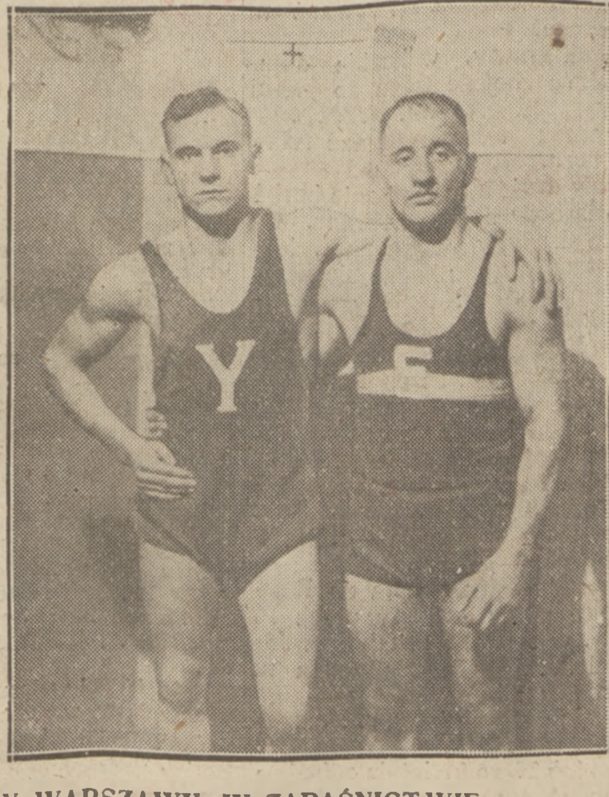
Oto dowód jak w różnych krajach inaczej patrzą na boks. Sędzia musi być dobrym politykiem, żeby wszystkich zadowolić.

Franciszek Jabłoński walczył w ringu Centrali z Mottem, którego pokonał na punkty po 10 rundach. Jabłoński poraz pierwszy walczył w kategorji ciężkiej.



POR. ARTUR KASPRZYK
szef centrum wyszkolenia narciarzy w Zakopanem.





Z DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW WARSZAWY W ZAPAŚNICTWIE

KORZENIOWSKI PRĄD pokonał Kępkę ze Skry (na lewo).

SZAJEWSKI — YMCA zwyciężył Zalewskiego z Elektryczności.



NIESPODZIEWANI POGROMCY TEAMU A W KRAKOWIE
Od lewej: Kurek, Pająk, Pychowski, Smoczek, Malczyk, Brożek, Chruściński, Ciszewski, Król, Włodarz, Dziwisz.

Wyjazd „Kusego" do Wiednia nastąpi w końcu listopada

Jesteśmy na półmetku zbiórki!

K. S. Ruch wzywa kluby piłkarskie do składek. Listy od 9 p.p. Leg. Zamość i Gedanji gdańskiej

Nasza zbiórka na leczenie Kusocińskiego zbliża się do półmetka. Przebycie tego dystansu, wyrażającego się w cyfrach sumą 1.000-ca złotych, jest stuprocentową zasługą naszych czytelników, której plony, da Bóg, zbierać będziemy już latem r. 1934 na mistrzostwach lekkoatletycznych w Rzymie.

Drugim sygnałem, że dystans przebyty dotychczas jest poważny i zobowiązuje do dalszych wysiłków, jest szczegółowe opracowanie programu wysłania Kusocińskiego do Wiednia oraz jego pobytu w stolicy Austrji.

Sprawa ta została już uzgodniona przez delegata naszej redakcji z prezesem macierzystego klubu „Kusego" — Warszawianki. Tak więc Kusociński, o ile możności, zostanie umieszczony w jednej z klinik wiedeńskich. Sprawy finansowe przechodzić będą przez ręce specjalnego delegata miejscowego poselstwa, a kontakt z lekarzami specjalistami utrzymywać będzie jeden z lekarzy Polaków, zamieszkałych w Wiedniu.

Pozatem do Wiednia przesłane zostaną z kraju wszelkie materjały lekarskie, jak analizy, zdjęcia rentgenowskie itd. z wyjątkiem djagnozy ostatecznej, aby nie sugerować nią doktorów wiedeńskich.

Wyjazd, jak zapowiadaliśmy, nastąpi prawdopodobnie jeszcze w końcu listopada.

Jak więc widzimy — sprawa wyjazdu „Kusego" jest przygotowana i opracowana w najdrobniejszych szczegółach.

Teraz więc trzeba czekać z drżeniem serca na wynik djagnozy lekarzy-specjalistów, a potem — zrobić wszystko, aby w razie pomyślnego jej wyniku doprowadzić kurację do pomyślnego końca.

W numerze dzisiejszym notujemy powiększenie sumy zebranej dotychczas o dalsze 103 złote 30 groszy.

Z listów nadesłanych do nas, w dalszym ciągu specjalnie cieszy nas pismo otrzymane od drużyny mistrza piłkarskiego Polski K.S. Ruch — Wielkie Hajduki.

Brzmi ono tak:

— Sekcja piłki nożnej mistrza K.S. Ruch Wielkie Hajduki, ma zaszczyt zawiadomić Szan. Redakcję, iż dla powiększenia funduszu zainicjowanego przez poczytne pismo WPanów na poratowanie zdrowia naszego mistrza olimpijskiego przekazała na P.K.O. Nr. 16560 dnia 18.11 kwotę 10 zł. (dziesięć).

— Pozatem dla przyśpieszenia tej akcji zbiórkowej, na tak szlachetny cel, rozpoczynamy łańcuch zbiórkowy wśród klubów piłkarskich i za pośrednictwem poczytnego pisma WPanów wzywamy tą drogą wicemistrza Ligi K.S. Pogoń, Lwów oraz T.S. Wisła, Kraków do złożenia jakiejkolwiek kwoty na powyższy cel.

— W nadziei, iż doniosła inicjatywa Szanownej Redakcji zostanie w jak najkrótszem czasie zrealizowana, kreślimy się ze sportowem poważaniem.

Od podoficerów 9 p.p. Leg. w Zamościu otrzymaliśmy list następujący:

Stosownie do akcji WPanów w sprawie leczenia nogi P. Janusza Kusocińskiego, donosimy uprzejmie, że w dniu dzisiejszym wysłaliśmy na konto P.K.O. WPanów Nr. 12.120 kwotę 10.00 (dziesięć) złotych, jako wynik zbiórki wśród podoficerów zawodowych 9 p.p. Legjonów.

Do wiadomości WPanów podajemy poniżej imiona i nazwiska ofiarodawców:

P. st. sierż. Bochiński Stanisław, p. st. sierż. Kujas Leon, p. st. sierż. Flak Ignacy, p. sierż. Kulawik Sylwester, p. sierż. Sokołowski Edward, p. sier. Woźniak Józef, p. sierż. Lossy Szymon, p. kapr. Prokopowicz Stanisław, p. kapr. Kukiełka Władysław, pani Jaraczewska Marja, p. st. sier. Sławiński Zygmunt, p. st. sierż. Sarnecki Edward, p. sierż. Jaraczewski Bolesław, p. sierż. Jasiński Leon, p. sierż. Orlikowski Wiktor, p. sierż. Siemko Dymitr, p. plut. Obszyński Antoni, p. kapr. Tochman Paweł, p. st. sierż. Kuczmarski Franciszek, pani Woźniakowa Marja.

Mając nadzieję, że i nasza skromna ofiara przyczyni się choć w części do wysłania p. Janusza Kusocińskiego, oraz życząc WPanom jaknajszybszego osiągnięcia wymaganej kwoty na ten cel, kreślimy się ze sportowem pozdrowieniem.

Wzruszająca jest również ofiara naszej najbardziej wysuniętej na zachód placówki sportowej K.S. Gedanja w Gdańsku, która na walnem zebraniu w dn. 15 b.m. zebrała wśród swych członków złotych 35.

Całkowita lista dzisiejszych ofiarodawców przedstawia się jak następuje:

S.P.N. Kl. Sp. Ruch (W. Hajduki) — zł. 10.

K.S. Pocztowy (Warszawa) — zł. 20.

Podofic. 9 pp.leg. (Zamość) — zł. 10.

p. Han. Rubin (Katowice) zł. 1.

kl. I-sza gimn. im. Tomasza Zana (Mołodeczno) zł. 7.

p. Pietrasz Mieczysław (Białystok) — zł. 2.

K.S. Gedania (Gdańsk) zł. 35.

Kadeci 4-ej komp. Korp. Kad. nr. 3 (Rawicz) — zł. 21 gr. 30.

p. Fedzin Feliks (Wiszniew) — zł. 2.

p. Rakowski Stanisław (W-wa) — zł. 2.

p. Senior Eustachy (Mała Dąbrówka) — zł. 1.

p. Marcinek Antoni (W-wa) — zł. 2.

Jak to było w Gdańsku

(Dalszy ciąg relacji naszego specjalnego wysłannika)

Jak bardzo sport zbliża narody przekonaliśmy się poraz niewiadomo który w czasie pobytu reprezentacji piłkarskiej Warszawy w Gdańsku. Przyjmowano piłkarzy naszych niezwykle serdecznie i wożono z przyjęcia na przyjęcie. Oficjalni przedstawiciele Senatu, minister propagandy i nasz minister Papee wskazywali na łatwość porozumienia się sportowców ze sobą i wyrażali radość i nadzieję, że spotkanie sportowe jest jednem z ogniw zazębiających się ścisłych stosunków rzeczowej współpracy między Polską a Wolnem Miastem.

„Kierownictwo" drużyny polskiej, wobec tylu oficjalnych przyjęć i takiego charakteru spotkania, powinno było wypaść nieco inaczej. Nie ujmujemy wartości p. Frendzla, ale czy jeden człowiek może być kierownikiem, mówcą, kapitanem i... recenzentem.

To trochę zawiele, jak na jedną osobę.

Napewno Komisarjat Gen. dziwił się i kto wie, czy nie uważał tego za lekceważenie, że nie przyjechał do Gdańska nikt z bardziej znanych szefów piłkarstwa. Przypuszczam, że Polacy w Gdańsku byli dotknięci tem, tem bardziej, że p. Frendzel posłał ich rano o 7-ej na dworzec, by napróżno oczekiwali płk. Glabisza i Rudolfa. Panowie ci oświadczyli mi potem, że o możliwości przyjazdu wyrażali się w rozmowie z p. Frendzlem w piątek bardzo sceptycznie.

Stanowczo należało sprawę kierownictwa drużyny potraktować inaczej.

Zdumienie musi wywołać wiadomość o „rękoczynie" Jachimka, która ukazała się w „Raz, Dwa, Trzy" i wyszła z pod pióra p. Frendzla. Bramkarz nasz istotnie, w czasie atakowania go przez napastników gdańskich, co jest przyjęte na całym świecie, niepotrzebnie odepchnął rękami przeciwnika. Sędzia podyktował karnego bez żadnych innych następstw. Publiczność, gracze, sędzia — nikt nie widział rękoczynu. Pisma gdańskie z poniedziałku nic o tem nie wspomniały. Czy jest więc do pomyślenia, by fakt ten miał miejsce?

A jeżeli znów ta kbyło, to zapytujemy p. Frendzla — dlaczego, jako kapitan związkowy, nie usunął natychmiast Jachimka z boiska za taki postępek i czy ukarze go za to WOZPN?

Kierownik ekspedycji popłatał tu w zupełnie niepojęty sposób swą rolę ze... sprawozdawca!

Cała drużyna polska grała bardzo słabo. Widać było na niej kompletny brak treningu i złą kondycję fizyczną. Najgorzej szło w ataku, gdzie do kunktatorstwa Łańki przystosowała się zwolna, prócz Wypijewskiego, reszta graczy. Widząc to należało zmienić skład. Można było przesunąć np. Szczepaniaka, który na pozycji łącznika był unieszkodliwiony, a gdzieindziej oddałby napewno duże usługi.

Sędzia Salomon, zapytany o mecz oświadczył: „Polaków widziałem poraz pierwszy i technicznie bardzo mi się podobali, byli jednak zbyt miękcy i za mało strzelali, gdy gdańszczanie szli twardo naprzód. Najlepszym waszym graczem był Martyna. Drużyna polska cieszyła się bardzo dobrą opinją i byłem przekonany, że wygra. W Berlinie oceniamy was, jako silnych przeciwników, zwłaszcza po wyniku 1:2 z Czechami i widząc dzisiejszą grę stwierdzam, że mimo porażki nie zmieniam swego zdania, tembardziej, że wszak będziemy mieli do czynienia z zupełnie innym zespołem.

P. Schulz, „Fuhrer" Ligi okręgowej mówił po meczu: Cieszymy się, że wygraliśmy, bo nigdy nie spodziewaliśmy się tego. Nasza drużyna grała doskonale, lepiej niż zwykle. Cieszę się również, że występ wasz wywołał takie zainteresowanie i stadion miał rekordową ilość publiczności mimo zimna, a wśród niej dużo tej, która nie zalicza się do entuzjastów sportu. U was najlepszy Martyna, u nas bramkarz.

Piękny ryngraf, przedstawiający orła, ofiarował WOZPN Zw. Gdańskiemu. Gracze warszawscy otrzymali natomiast bardzo ładne plakiety.

Reprezentacja robotnicza nie brała zupełnie udziału w uroczystościach przyjęcia reprezentacji Warszawy i ani razu obie ekspedycje nie spotkały się ze sobą.

Przyjęcie w Zoppotach wyprawiła rada miejska. W czasie przemówienia przedstawiciel jej wyraził nadzieję, że sportowców polskich gościć się będzie również jako kuracjuszy i że napewno w Warszawie opowiedzą oni o pięknem uzdrowisku. Gdy się to połączy z faktem zupełnego bojkotu Zoppot przez Polaków zrozumie się właściwe intencje uprzejmych gospodarzy. Po przyjęciu zaproszono wszystkich do kasyna (ruletka!), gdzie niektórym z graczy (zwłaszcza napastnikom) dopisało bardziej szczęście, niż na boisku.

R. Mosin.

LONDYN, 22. 11. — Tel. wł. — Reprezentacja hokeja na lodzie Francji rozegrała dotąd dwa mecze w Anglji. Pierwszy wygrali Francuzi 2:1, drugi, w środę, wygrali Anglicy 1:0.

AMSTERDAM 22. 11. — Tel. wł. — Sześciodniówkę w Amsterdamie wygrała para Pijnenburg, Wals, 2) Braspenning I. van Kempen, 3) Rausch, Huertgen, 4) Guimbretiere, Broccardo, 5) Guerra, Bresciani, 6) Richli, Bueller.

BERLIN, 22. 11. — Tel. wł. — W środę rozegrano w Niemczech następujące ważniejsze mecze: Blau Weiss — Tennis Borussia 4:4, Hertha — Cottbus 7:3, BSV 92 — Wacker 7:0, Frankfurt — Mannheim 1:1, Duesseldorf — Kolonja 1:1.

Warzecka zwyciężył na punkty Berlangera po 10-ciu rundach. Walka odbyła się w Centrali paryskiej. Polak wygrał walkę dzięki swej szybkości.

Beccali przebiegł na zawodach we Florencji 1 klm. w 2:30.3. Jednocześnie Valle pobił rekord włoski na 110 mtr. przez płotki, osiągając czas 14,8 sek.

Rado pobił Palmierego w Rzymie w stosunku 7:9, 6:2, 6:3, 6:3.

O czystość idei olimpijskiej

NEW YORK, 22. 11. — Tel. wł. — Amerykański Komitet Olimpijski obradował dziś w Waszyngtonie nad wnioskiem A. A. U., dotyczącym bojkotu Igrzysk w Berlinie. Mimo wyjaśniającego telegramu Niemieckiego Komitetu Olimpijskiego, w którym powtórzono deklarację z Kongresu wiedeńskiego, że Niemcy nie zabronią nikomu brać udziału w Igrzyskach, Komitet Amerykański aprobował uchwałę A. A. U. i postanowił nie wziąć udziału w Igrzyskach, jeśli w Niemczech nie będą zniesione ograniczenia rasowe. Przeciwko tej uchwale protestował jedynie gen. Sherill, delegat Ameryki w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim.

Że przykład Ameryki jest zaraźliwy świadczy poniższa depesza z Londynu.

LONDYN, 22. 11. — Tel. wł. — Evan Hunter sekretarz Brytyjskiego Komitetu Olimpijskiego oświadczył, że Anglja nosi się z zamiarem przyłączenia się do kroku Ameryki. W piątek odbędzie się posiedzenie Komitetu Brytyjskiego, na którem niemal napewno zapadnie uchwała bojkotu. Anglja uważa, że jest sprzeczne z tendencjami olimpijskiemi, jeśli uniemożliwia się sportowcom trening ze względów rasowych lub religijnych, gdyż jest to jednoznaczne z uniemożliwieniem udziału w Igrzyskach.

Największy amerykański Związek sportowy A. A. U. (Amateur Athletic Union), na którego czele stoi Sam Ferris postanowił na swem ostatniem posiedzeniu w New Jorku nie wziąć udziału w Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie, jeśli Niemcy nie zniosą bojkotu sportowców żydowskich w swem państwie. Uchwała A.A.U. zapadła niemal jednomyślnie i została zakomunikowana do Waszyngtonu, gdzie odbywają się obrady Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego.

Przeprowadzenie tej uchwały byłoby ciosem dla Olimpjady w Berlinie, równałoby się bowiem z zupełną abstynencją Ameryki w Igrzyskach, a nadto mogłoby zarazić swym przykładem i inne związki państwowe.

Nici kontaktu z Niemcami

Mecz lekkoatletyczny Polska — Niemcy odbędzie się może w roku przyszłym. Z propozycją taką do PZLA zwrócił się Polski Komitet Imprez Sportowych w Berlinie na skutek nieoficjalnych pertraktacyj ze Związkiem niemieckim. Sprawą tą zajmie się niebawem PZLA.

Nowym sygnałem coraz żywszego kontaktu sportu niemieckiego z polskim jest oferta czołowego klubu piłkarskiego Berlina — Minerwy 93. Minerwa 93, która ma za sobą w ostatnich czasach takie wyniki, jak zwycięstwo nad Rapidem (Wiedeń) 1:0, Tennis Borussią 1:0 (w mistrzostwie), oraz remis ze Slavią (Praga), chciałby grać w Warszawie, w Łodzi lub w innem mieście polskiem w dniu 3 grudnia, aby podkreślić znaczenie tego dnia dla rozwoju stosunków sportowych polsko - niemieckich. Niestety, spóźniona pora nie zachęci prawdopodobnie klubów polskich do skorzystania z tej propozycji. A szkoda. Wartoby zaryzykować.

Międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Gdańsk dochodzi do skutku. W środę WOZB otrzymał pismo z Gdańska, że akceptuje termin 8 grudnia r. b.

Jednocześnie Gdańsk zawiadomił Warszawę, że prezydent Senatu Gdańskiego p. Rauschning zaofiarował puhar dla zwycięzcy tego spotkania. Zawody te rozegrane zostaną w Cyrku warszawskim o godz. 12 po poł.

W mistrzostwie Węgier padły dwa niespodziewane wyniki. Bocsky pobił Ferencvaros 2:1, a III Obwód Hungarię 2:1. Na czele tabeli kroczą Ferencvaros i Ujpest po 16 pkt. 3) Kispest 12 pkt.

W mistrzostwie Włoch Ambrosiana pobiła Bolognę 1:0 a Juventus — Genovę 8:1. Triestina doznała pierwszej porażki w Livorno w stosunku 1:2. Na czele tabeli kroczy Ambrosiana 19 pkt. przed Juventusem 15 pkt., oraz Bologna, Triestina i Milano po 13 pkt.

Konflikty i skandale...

Łódź przeciwko Z.P.T.K. Dwie „afery" Lwowa

Konflikt pomiędzy kolarstwem łódzkiem a ZPTK. W nadchodzący piątek delegacja ŁOZK w osobach pp. Pękalskiego i Krachulca składa w Warszawie na Zarządzie ZPTK ostre demarche w sprawie pogwałcenia kompetencji okręgu jak i całego stosunku władz naczelnych do okręgowych. ŁOZK kruszy kopje o zasadnicze sprawy, a mianowicie: zawodów kolarskich, rozgrywanych w tym sezonie w Kaliszu i rzekomego meczu międzymiastowego Warszawa — Łódź, który odbył się w sierpniu r. b. na torze dynasowskim. Kalisz terytorjalnie przydzielony jest do Łodzi, tamtejsze Towarzystwo Kolarskie do związku nie należy, a zatem zawodnicy jego licencji nie posiadają. Gdy Kalisz zwrócił się do Łodzi o zezwolenie na urządzenie zawodów kolarskich otrzymał odpowiedź odmowną, to też wielkie było zdziwienie w ŁOZK, kiedy się dowiedziano, że w Kaliszu, na zasadzie pozwolenia ZPTK, odbyły się zawody pod nazwą „rewanż dla uczestników mistrzostw Polski" w których startowali kolarze warszawscy, łódzcy i kaliscy.

W drugiej sprawie idzie o bezprawne reklamowanie zawodów w Warszawie, jako spotkania międzymiastowego Warszawa — Łódź. Zawodników łódzkich zaproszono z pominięciem nietylko okręgu ale i ich klubów macierzystych.

ŁOZK stawia sprawę tak, że okręg nie chce pracować z centralą, i o ile nie otrzyma gwarancji lojalnej współpracy, rozwiązuje się!

Boks lwowski to prawdziwa stajnia Augiasza, którą powinien zainteresować się żywiej PZB. Reprezentować Lwów w drużynowych mistrzostwach miał zespół Czarnych na podstawie tego, iż był starym mistrzem okręgu, a nowe — unieważniono. Oto ich niezwykła historja.

Do finału dostała się Lechja na podstawie walkoweru, uzyskanego z Grafką i Hasmoneą, oraz Pogoń na podstawie walkoweru — z Czarnymi. Obydwa kluby miały w pogotowiu drużyny i przygotowywały się do decydującego starcia, do którego... nigdy nie doszło z winy okręgu.

Mistrzostwa unieważniono, intronizując ponownie starego mistrza — Czarnych — którzy... uprzednio oddali bez walki punkty nie mając do dyspozycji drużyny. Oczywiście nie pojechali też oni na mecz o druż. mistrz. Polski ze Strzelcem w Lublinie!

Do lwowskiej ligi okręgowej wejść ma ośm drużyn. Pierwsze miejsce zarezerwowane jest dla Polonji przemyskiej, a istnieją poważne obawy, że drugie przyjdzie odstąpić drużynie skazanej na spadek z Ligi Państwowej i... Czarnym. Do obsadzenia pozostałoby zatem tylko 6 miejsc. To też walka wśród kandydatów przybrała ostatnio zgoła niesportowy obrót.

Oto drużyna Sokoła II wyjechała na mecz z Revera do Stanisławowa normalnym pociągiem, który się spóźnił. Pędem udano się na boisko, gdzie — wedle opowiadań — gospodarze tak manewrowali, by uniemożliwić graczom lwowskim stawienie się w komplecie na boisku, w okresie przewidzianym przepisami 15 minut. Tymczasem sędzia z zegarkiem w ręku odgwizdał... walkover na rzecz Revery. Sprawa oparła się naturalnie o WG i D., który przyznał dwa punkty Sokołowi. Ponieważ jednak właśnie te dwa punkty decydują o wejściu do Ligi Okręgowej, więc Revera zapowiada apelację aż do najwyższych instancyj.

Wedle stanu z obecnej chwili, Liga Okr. ma się składać z następujących drużyn: Polonja (Przemyśl), Lechja (Lwów), Resovia (Rzeszów), Ukraina, Pogoń lb. Sokół Drug., Świteź (Lwów) i... Ognisko (Jarosław), to ostatnie jednak pod warunkiem że Czarni pozostaną w głównej Lidze. Z bardziej znanych klubów poza zawiasem ligi okręgowej zostaje Hasmonea, Rewera i Pogoń stryjska.

Rada Makabi

obraduje w Warszawie

W sobotę i niedzielę dn. 18 i 19 b. m. obradowała w Warszawie druga sesja Rady Naczelnej Związku „Makabi" z udziałem przedstawicieli okręgów: krakowskiego, łódzkiego, warszawskiego, wileńskiego, nowogródzkiego i wołyńskiego.

Sesję zagaił poseł dr. Rozmarin, witając delegatów, poczem omawiał ciężkie położenie finansowe C. K., co odbiło się w znacznej mierze na pracach Związku. Następny mówca p. M. Dickes złożył sprawozdanie z działalności organizacyjnej Związku. Mimo trudnych warunków Komitet Centralny wypełnił wszelkie zadania, nałożone tak przez Zjazd, jak i przez ostatnią sesję Rady Naczelnej.

Działalność sportową Związku referował p. Lebenbaum, wskazując, iż w roku sprawozdawczym Komitet Centr. przeprowadził z wielkim sukcesem wszystkie mistrzostwa związkowe oraz letni obóz instruktorski w Skolem, na którym otrzymał fachowe wykształcenie przeszło 300 sportowców.

Program pracy na rok 1934 przewiduje: centralny obóz zimowy w Sławkach, zlot ogólnopolski w Warszawie w maju, przygotowania do Makabjady 1935 w Palestynie oraz kontynuowanie obozów instruktorskich letnich w r. 1934.

W dyskusji nad powyższemi referatami zabierali głos: dr. Silbersztrom (Łódź), dr. Beckman (Kraków), Zamman (Równe), dr. Spiro (Warszawa), Stiller, Seidler (Łódź), Wołkow, Aleksandrowicz (Warszawa).

Postanowiono zwołać Kongres w dn. 8, 9 i 10 grudnia b. r. Uchwalono podjąć przygotowania do Ogólnopolskiego Zlotu, który ma się odbyć w maju 1934 r. W ramach tego zlotu odbędą się wszystkie konkurencje mistrzostw związkowych w Polsce.

M. Al.

Sprawa Ziemiana znów wpłynęła na forum WOZPN. Znany bek Legii ponowił swą prośbę o udzielenie mu zezwolenia na start w barwach Warszawianki.

Zarząd WOZPN postanowił przeprowadzić raz jeszcze śledztwo. Sprawę Ziemiana powierzono p. S. Trockenheimowi, który w tej sprawie przesłucha wszystkich uczestników słynnej awantury.

O ile się okaże, że Ziemian był stroną zaatakowaną, to wówczas WOZPN udzieli mu zezwolenia, a cały materjał ze szczegółami prześle do PZPN do ostatecznego zawyrokowania.

Szczegóły

o wyprawie do Berlina

Warszawa zobaczy w niedzielę 22 najlepszych piłkarzy polskich, z racji meczu treningowego przed spotkaniem z Niemcami. Na stadjonie wojskowym o godz. 12-ej staną do walki:

Reprezentacja — Albański, Martyna, Bulanow, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak, Urban, Matjas, Nawrot, Pazurek, Niechciol.

Drużyna kombinowana: Jachimek, Pająk, Sośnica, Dziwisz, Cebulak, Materski, Król, Malczyk, Smoczek, Ciszewski, Włodarz.

Rezerwowi: Korniejewski, Rusin, Szczepaniak, Wypijewski, Piliszek.

Po rewizji tych sił kpt. zw. Kałuża ustali ostatecznie kto pojedzie do Berlina.

Szweda Olssena wybrał PZPN z pośród 3-ch kandydatów proponowanych przez Niemców, na arbitra zawodów dn. 3-go grudnia.

2-go lub 9-go września 1934 r., a nie w sierpniu jak chcą Niemcy, odbędzie się rewanżowe spotkanie w Warszawie.

Skład delegacji P.Z.P.N. stanowić będą pewnie: ken. Bończa-Uzdowski, referent zagraniczny ppułk. Glabisz i kapitan związkowy p. Kałuża. Na koszt własny pojedzie pozatem paru czł. zarządu.

Wyjazd ekspedycji z Warszawy wyznaczony został na 1.12 godz. 8.45 rano. Gracze lwowscy mają przyjechać do Krakowa na 30.11 wieczorem, tam przenocować i odjechać wraz z graczami krakowskimi 1.12 o godz. 6.15 rano. Po drodze połączą się w Katowicach z graczami śląskimi i spotkają się z ekspedycją warszawską o godz. 13.40 w Poznaniu.

Przyjazd do Berlina 1.12 wieczorem. Polacy zamieszkają w hotelu Central. Program przewiduje szereg przyjęć i wycieczek.

12 tysięcy złotych otrzyma PZPN od związku niemieckiego za wyprawę do Berlina i za tę samą sumę ryczałtową odbędzie się rewanż w Warszawie.

Zmiana graczy, w liczbie dwu, dozwolona będzie tylko do 40-ej minuty przed przerwą. Przez cały czas meczu wolno zmieniać tylko bramkarza.

Barwy drużyn na stadjonie berlińskim nie będą bardzo dobrane. Obydwie drużyny wystąpią w białych koszulkach, różniąc się jedynie spodenkami: Niemcy — czarne, Polacy — czerwone. Rola sędziego będzie trudna.

W niedzielę dn. 26-go b. m. odbędzie się w Wilnie rewanżowy mecz Śmigły — Czarni, podczas gdy spotkanie ich z Garbarnią przełożono na 10-go grudnia, zostawiając termin 3-go XII nieobsadzony. Ostatni mecz Garbarnia — Śmigły w Krakowie — 17. XII.

Na mistrzostwa świata do Rzymu delegowany zostanie przez P. Z. P. N. w roli obserwatora p. Józef Kałuża. Oczywiście mowa tu o wypadku spodziewanym — powtórzenia porażki naszej z Czechosłowacją w Pradze.

15-go lub 29-go kwietnia odbędzie się rewanżowy mecz z Czechosłowacją w Pradze, o mistrzostwo świata. Pierwszy termin proponują gospodarze, drugi — PZN.

Zakazy i rozkazy

w świecie pięściarskim

Polski Związek Bokserski postanowił na swem ostatniem posiedzeniu, że sędziowie i delegaci związkowi nie mają prawa pobierać zwrotu pełnych kosztów podróży, gdy organizatorzy zawodów prześlą im na czas zniżkę kolejową.

Sędziom bokserskim nie wolno sekundować. Wydział spraw sędziowskich WOZB zabronił sędziom bokserskim sekundować na zawodach bokserskich.

Nowy termin mistrzostw Polski w boksie został już przez PZB ustalony. Indywidualne mistrzostwa odbędą się w dniach 2, 3 i 4 marca r.p. w Poznaniu. Siłą rzeczy mistrzostwa okręgowe muszą być ukończone o miesiąc wcześniej niż przewidywano.

Dwu nowych międzynarodowych sędziów bokserskich zostało zatwierdzonych przez PZB: pp. Stefan Nałęcz z Warszawy i Aleksander Kordasz z Łodzi.

Boks łódzki odczuwa bardzo brak większej sali, w rodzaju poznańskiej sali powystawowej, lub warszawskiego Cyrku. Sensacyjny mecz o drużynowe mistrzostwo Polski odbędzie się w Filharmonji, mogącej wszystkiego pomieścić 900 widzów, co jest śmiesznie mało i nie stoi w żadnym stosunku do stopnia zainteresowania się meczem. Filharmonja jest już wyprzedana.

Polus pracuje już w Skodzie, jednak podczas swego krótkiego pobytu w C.W.S. podpisał tam zgłoszenie. Wykreślenie Polusa z Warty wygasa dopiero 16 grudnia r. b. Zachodzi pytanie, czy pięściarz poznański będzie mógł startować w barwach Skody. Jak nas bowiem informują CWS niema zamiaru chwilowo anulować zgłoszenia Polusa.

Wilno zaproponowało WOZB rozegranie zawodów międzymiastowych Warszawa — Wilno w boksie w grudniu r. b. w Wilnie. Najprawdopodobniej Warszawa skorzysta z propozycji Wilna.

Toruń. Gryf — TKS 7:2. Kontuzja środkowego pomocnika TKS załamała drużynę w drugiej połowie. Słabo grał Suchock i bramkarz Wiśniewski.

Radom. Czarni postanowili zgłosić swą sekcję lekkoatletyczną do PZLA. W związku z coraz większym rozwojem lekkiej atletyki staje się aktualną sprawa utworzenia podokręgu radomskiego, który objąłby Radom, Pionki, Skarżysko, Opoczno i Końskie.

Strzemieszyce. Brygada — Zagłębie (Dąbrowa Górn.) 1:1. Bramki strzelili dla Zagłębia Banasik, dla Brygady — Wójcik.

Mecz, który wyłoni mistrza Polski

Spotkanie I.K.P. — Skoda w Łodzi

W niedzielę oczy całej Polski pięściarskiej zwrócone będą na Łódź, gdzie w sali Filharmonji zmierzą się ze sobą dwie najlepsze drużyny Polski: IKP i Skoda. Spotkanie to nominalnie nosi skromną nazwę ćwierćfinału, mistrzostw drużynowych Polski. Faktycznie będzie ono jednak finałem. Warta bowiem w swej obecnej formie ustępuje zarówno drużynie warszawskiej jak i łódzkiej. To też pewne jest, że zwycięzca niedzielnego meczu będzie już mógł chodzić w glorji nowego mistrza Polski.

Poza wielką stawką spotkania, na wzrost jego emocjonalnych wartości wpływa i absolutna równość sił. Zapomnijmy bowiem o towarzyskim meczu z października, którego rezultat zniekształcili sędziowie i fantastyczne eksperymentatorskie składy drużyn. Zapomnijmy o zwycięstwie IKP w stosunku 11:5. To się w niedzielę nie powtórzy.

Raczej coś przeciwnego — zwycięży Skoda. Jeśli bowiem sprawdza się pogłoski o starcie Bąkowskiego, któremu podobno bardzo prędko przebaczył winy Warszawski Związek, wówczas Skoda wystąpi z drużyną bardziej wyrównaną, bez słabych punktów, w znakomitej przysłowiowej już kondycji fizycznej, która w meczu 4-rundowym czuć się będzie jak w swoim żywiole. Skład Skody jest istotnie stuprocentowy: Czarnecki, Miller, Cyran, Bąkowski, Seweryniak, Pisarski, Antczak, Stibbe.

IKP wystąpi z pewnemi lukami. Nie będzie startować Garnczarek, który jest w słabej formie fizycznej; zastąpi go Banasiak, który swoją siłą ciosu z konieczności mniej imponować będzie w kategorji półśredniej niż w lekkiej. Zgóry skazany na zagładę będzie również rezerwowy Nikonorow w wadze piórkowej. Skład łodzian brzmi więc: Pawlak, Spodenkiewicz, Nikonorow, Taborek, Banasiak, Chmielewski, Stahl II i Krenc.

Opierając się na niedawnych spotkaniach i na znajomości formy, musimy faworyzować warszawian Cyrana, Bąkowskiego, Seweryniaka i Antczaka, a większe szanse przyznawać łodzianom: Pawlakowi, Spodenkiewiczowi, Chmielewskiemu. Mecz Stibbego ze swym uczniem Krencem jest zupełnie otwarty, bo Stibbe jeszcze ciągle nie powrócił do siebie po zapaleniu płuc i wartość jego trzeba uznać za problematyczną.

Naturalnie wiele na wynik walk mogą wpłynąć trudności łodzian z wagą, nastawienie widowni a zwłaszcza nastawienie zawodników łódzkich, których sporo jest... w Skodzie i którym nieswojo będzie toczyć tę „bratobójczą walkę".

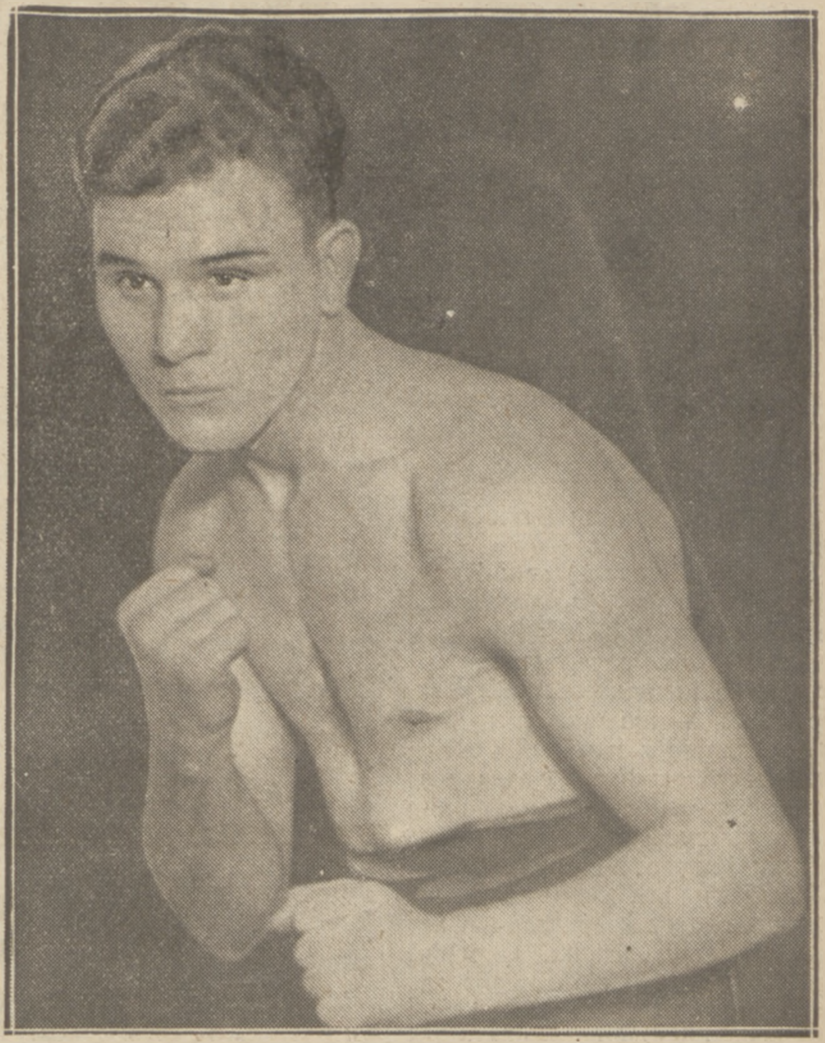
Naogół więc niema w tym meczu faworyta. Zarówno to, jak i szereg pierwszorzędnych spotkań, że wymienimy tylko mecz Pisarski — Chmielewski, Banasiak — Seweryniak, Bąkowski — Taborek stwarzają z niedzielnego spotkania widowisko pierwszorzędne.

Sędziować będzie w ringu p. Moskal, na punkty p. Licka (Grudziądz) i p. Cynka (Śląsk).



POLONIA WARSZAWSKA ZDOBYWA PUHAR JESIENNY
zwyciężając w finale turnieju, mimo osłabionego składu, Skodę 6:2.

Kandydat na mistrza świata



BELGIJCZYK GU STAW ROTH
pokonał niespodziewanie na punkty Kid Tunero i spotka się z Thilem o mistrzostwo świata wagi średniej.

Dwie sensacje Pragi

Porażka Slavii oraz hokeistów L. T. C.

Praga, 20 listopada.

Ubiegła niedziela upłynęła pod znakiem sensacyjnych niespodzianek. W lidze piłkarskiej faworyci zostali pobici na głowę. Slavia przegrała na własnem boisku z S. K. Kladno 0:2 (0:1). Sparta w takim samym stosunku z Viktorją w Pilźnie. Viktoria Žižkov pobiła Bohemians 4:0 (3:0), a Teplice u siebie Cechie Karlin 5:0 (3:0).

Tabela ligowa nie zmieniła się wiele: Slavia pozostaje dalej na czele, wyprzedzając zaledwie lepszym stosunkiem bramek Kladno. Sparta spadła na trzecie miejsce przed Bohemians.

Klęski faworytów dostarczą wiele materjału do narzekań nad upadkiem piłkarstwa czeskiego. Kryzys uwidacznia się przedewszystkiem w nierównej formie graczy i drużyn. Dotychczasowe środki zaradcze nie dały pozytywnych, a zwłaszcza trwałych rezultatów.

Obecnie zanosi się na poważne zmiany w ustroju piłkarstwa czeskosłowackiego. Na skutek wprowadzenia zawodowstwa zainteresowanie meczami amatorów spadło do minimum.

Chcąc pomóc zagrożonym klubom amatorskim i odciągnąć je zarazem od masowego przechodzenia do profesjonalizmu, proponuje Związek Piłkarski rozgrywanie wspólnych mistrzostw zawodowców i amatorów. Każdy okręg byłby podzielony na dywizje po 12 klubów. Szczegóły jeszcze nie są całkowicie opracowane, jednak należy się spodziewać, że sezon 1934/35 będzie rozgrywany nowym systemem.

W związku z tem wyłania się kwestja klubów niemieckich, zrzeszonych dotychczas w Deutscher Fussballverein, które również grałyby razem. Narazie warunki stawiane przez Niemców nie nadają się do przyjęcia.

Druga sensacją była przegrana L.T.C. z niemieckim teamem reprezentacyjnym, wzmocnionym przez Kanadyjczyka Heximera. Drużyna niemiecka, mimo braku braci Ballów i Orbanowskiego, zaprezentowała się doskonale, wygrywając pierwsze spotkanie w stosunku 2:1, a drugie remisując 1:1.

Mecz sobotni należał do najpiękniejszych w sezonie. Wspaniale grał Heximer, który też strzelił obie bramki dla Niemców, przyczem druga padła w sposób bardzo oryginalny. Ostry jego strzał górny uderzył w siatkę za barjerą dość wysoko. Krążek odrzucony przez siatkę spadł na bramkę, następnie na plecy bramkarza, skąd dopiero powędrował do bramki. Zaznaczyć należy, że Czesi grali doskonale, szczęście jednak tym razem nie bardzo im dopisało. Rewanż niedzielny się też nie powiódł, choć Czesi byli lepsi od gości. Jedynie pierwsza część gry stała na wysokim poziomie. Druga tercja przypominała raczej jakiś zawzięty bój, zakończony wyniesieniem na noszach Heximera, a trzecia tercja też nie była lepsza.

M.

Niewykorzystane tereny Karpat Wschodnich

przedmiotem troski narciarzy lwowskich

Jednym z najpoważniejszych zarzutów jakie czyniono niejednokrotnie PZN-owi było zaniedbywanie wspaniałych terenów Wschodnich Karpat. Zapewne są one pod pewnym względem do dziś jeszcze terenem dziewiczym, jednak wina w tem przedewszystkiem stosunków, a więc trudności komunikacyjnych i dość odległego położenia od innych ośrodków Polski. Dlatego też Karpaty Wschodnie jeszcze przez długi czas muszą być i będą bramą wypadową przedewszystkiem dla Małopolski Wschodniej. Wynika stąd, iż obowiązek umożliwienia pełnego ich wykorzystania spada przedewszystkiem na Okręg Lwowski. Od jego inicjatywy, przedsiębiorczości i zapobiegliwości zależy w jakim kierunku nastąpi dalszy rozwój.

Dziś przed sezonem trudno powiedzieć jak powołane czynniki lwowskie wywiążą się ze swego zadania, stwierdzić można jedynie, iż pojmują one swoją rolę i ożywione są najlepszymi zamiarami. Zdając sobie sprawę, iż pierwszym warunkiem skutecznej pracy jest ścisły kontakt z klubami i towarzystwami, które przedewszystkiem powołane są do działalności w terenie, L. O. Z. N. dąży do jaknajsilniejszego zespolenia podległych mu organizacyj oraz nawiązania łączności z organizacjami WF i PW.

Praca LOZN pójdzie w roku bieżącym w dwóch kierunkach. Obok troski o ożywienie i wykorzystanie terenów karpackich, lwia część wysiłków skierowana zostanie na uruchomienie narciarstwa nizinnego, co łączy się zresztą ściśle z planami PZN. W tym celu zawiązany zostanie kontakt z wojskiem, Zw. Strzeleckim, oddziałami P. W. chodzącymi dotychczas luzem.

Do wielkiej akcji werbunkowej służyć będą specjalne zawody i dziś już czynione są starania by mistrzostwa DOK VI urządzić w roku bieżącym w Tarnopolu i tem samem zainteresować narciarstwem środowisko dotychczas stosunkowo mało aktywne.

W samym Lwowie organizowane będą liczne wycieczki podmiejskie z dokładną segregacją uczestników zależnie od ich umiejętności i możliwości. Kurs dla nauczycieli narciarstwa, których brak daje się wciąż jeszcze silnie we znaki stanowić będzie również jeden ze środków ułatwienia szerokiej publiczności zbliżenia się do śniegowego sportu.

Obok akcji propagandowej uwzględniona zostanie również strona sportowa przyczem jednak wyniki rekordowe odsunięto na dalszy plan, mając na oku przedewszystkiem ulepszenie samej techniki jazdy a przedewszystkim skoków. We Lwowie czynne będą trzy skocznie, a to jedna konkursowa oraz dwie ziemne treningowe. LOZN dążyć będzie wszelkiemi siłami, by male skocznie treningowe wyrosły w wielkiej ilości na całym podległym mu terenie i stały się dla młodzieży zachętą do treningu.

Osobny rozdział stanowią zawody. Obok programu z jakim wystąpią poszczególne kluby na uwagę zasługuje przedewszystkiem trójmecz graniczny w Worochcie 10 i 11 marca z udziałem Polski, Rumunji i Czechosłowacji. Impreza ta zakrojona zostanie na wielką skalę i połączona będzie z propagandą doliny Prutu. W tym celu uruchomione zostaną też z całej Polski specjalne pociągi. Pozatem czynione są starania, by również mistrzosstwa armji odbyły się w Worochcie.

Sześciodniowy raid kolejowy po Huculszczyźnie byłby atrakcją, która wzbudzić może również żywe zainteresowanie szerokich kół. Przyczem projektowane są każdego dnia trzy różne wycieczki zależnie od kwalifikacji uczestniczących. Mistrzostwa okręgowe odbędą się 25 i 26 lutego w miejscowości jeszcze bliżej nieoznaczonej, w każdym razie dążyć będzie LOZN do masowego startu zawodników. Kontakt z Małopolskim Klubem Automobilowym, mającym na polu organizacji imprez niejedną chlubną kartę, umożliwi prawdopodbnie zorganizowanie jednej większej wspólnej imprezy.

Są to wszystko plany naszkicowane w ogólnych zarysach. Wykonanie ich zależy nietylko od energji inicjatorów, ale i warunków zewnętrznych, a przedewszystkim aury. O ile projekty choć by w części zostaną urzeczywistnione, będzie sezon tegoroczny dla narciarstwa lwowskiego poważnym krokiem naprzód.

N. S.

Jazda figurowa według filmu

Olbrzymi film z jazdy figurowej na lodzie, którego zdjęcia dokonano w Zurychu podczas łyżwiarskich mistrzostw świata 18—19 lutego b. r. został ukończony.

Na przedstawieniu prasowem film sprawił olbrzymie wrażenie. Większą jego część stanowią zwolnione zdjęcia, a wyświetlenie wspólnie z objaśniającą częścią trwa 1 i trzy czwarte godz. Film zajmuje się nietylko dowolną jazdą, ale pokazuje także figury obowiązkowe w wykonaniu mistrza świata Karola Schaefera. Pozatem film pokazuje również mistrzostwa pań i w jeździe parami. Widzimy parę Papetz — Zwack i przedwcześnie zmarłą Hilde Holovsky.

Film przedstawia z naukowego punktu widzenia wielką wartość, a dzięki zręcznemu zestawieniu, dostępny jest nawet dla laików.

Drugi czterotygodniowy kurs suchej zaprawy i gimnastyki łyżwiarskiej organizuje w Warszawie od dnia 21 b.m. Polski Związek Łyżwiarski. W razie ustalenia się mrozu i otwarcia ślizgawki, kurs ten będzie odpowiednio skrócony.



P.Z.L. — BENJAMINEK KL. A. W.O.Z.P.N.
Od lewej: Polak, Gordiejew, Drzewiecki, Pawiński, Kostrzewa, Mozdzyński, Boraczewski, Wypijewski, Skopiński, Wasilewski, Grabowski II.

Nowicjusze kl. A w Warszawie

Warszawska klasa A zyskała trzech nowych członków: Orkan, Hapoel i PZL, zamiast trzech klubów zdegradowanych do kl. B: Makabi, Świtu i Sarmaty. Poniżej chcemy zaznajomić czytelników z walorami, jakie wnoszą nowicjusze do klasy A.

Orkan, założony w 1932 r., awansuje odrazu do kl. B., a obecnie robi krok wyżej. Ma on sekcje: gier, bokserską, kolarską (Zieliński, 5-ty w B. D. P.), strzelecką. W drużynie piłkarskiej wyróżniają się: Ogrodziński (dawniej w Polonii), Zientara, Mielczarek, Matysiak. Prezesem klubu jest p. Jordan.

Hapoel nabrał specjalnego rozmachu od czasu fuzji z Samsonem, który „wprowadzili" doń bracia Fiszelsohn, podpory zespołu piłkarskiego. Prócz nich wybijają się: Jungerman i Celnikier. Hapoel należy do pod. n. b. i posiada sekcje: kolarską, lekkoatletyczną, gier i motocyklową. Prezesem klubu jest p. Zylberman.

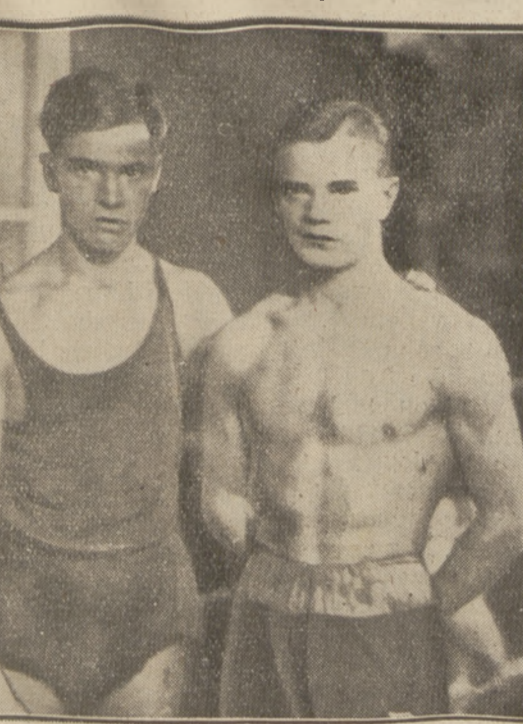
P.Z.L. sensacyjny zwycięzca turnieju eliminacyjnego ze Świtem, zawdzięcza swe istnienie (1930 r) i rozwój wybitnej pomocy nacz. dyr. Państwowych Zakładów Lotniczych, p. inż. Rumbowicza. W roku 1934, po przeniesieniu zakładów na Okęcie, zostanie tam zbudowany stadjon sportowy, na którym pracownicy będą mieli zapewnione świetne warunki do uprawiania sportu. PZL posiada sekcje: pływacką, lekkoatletyczną, bokserską, pingpongową i szybowniczą. Powstać ma sekcja hokejowa. Piłkarze PZL walczyli w składzie następującym: Grabowski (Poliak), Drzewiecki, Gordziejew (Orzeszek); Kostrzewa, Pawiński, Modzyński, Grabowski II, Sierpiński, Baraczewski, Wasilewski, Wypilewski. Kierownikem sekcj jest inż. Riss, a prezesem klubu — inż. Krumpel O'Connor.

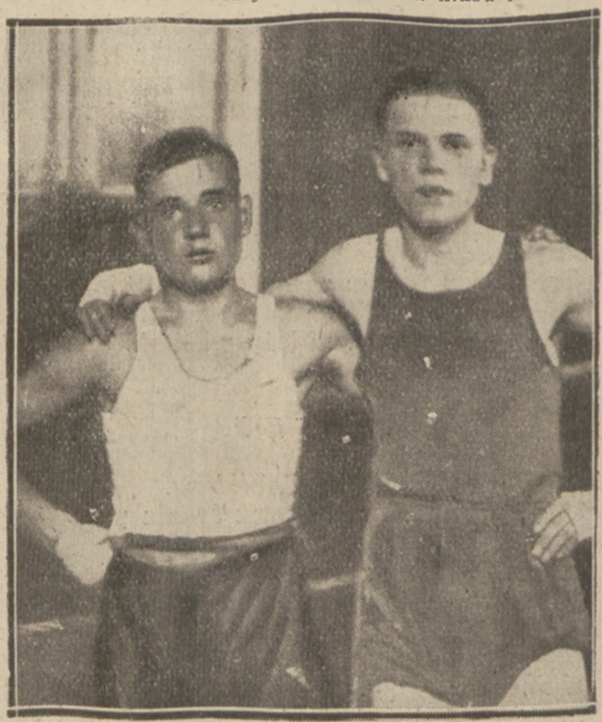
Mecz rewanżowy Warszawa — Gdańsk rozegrany zostanie w roku przyszłym w sierpniu.

Doroczne Walne Zgromadzenie W. O. Z. P. N. odbędzie się 21 stycznia 1934 r.

Amnestja dla piłkarzy warszawskich z okazji 15-lecia Niepodległości Polski została uchwalona przez zarząd WOZPN w myśl wniosku przewodniczącego W. G. i D. kpt. Kublina z tą zmianą, że w sprawie piłkarzy zdyskwalifikowanych dożywotnio, postanowił WOZPN zwrócić się do PZPN z prośbą o skrócenie kary do lat 3.

Finał robotniczych mistrzostw piłkarskich Polski rozegrany zostanie dopiero na wiosnę 1934 roku, gdyż okręg krakowski i śląski nie wyłonił jeszcze finalistów.

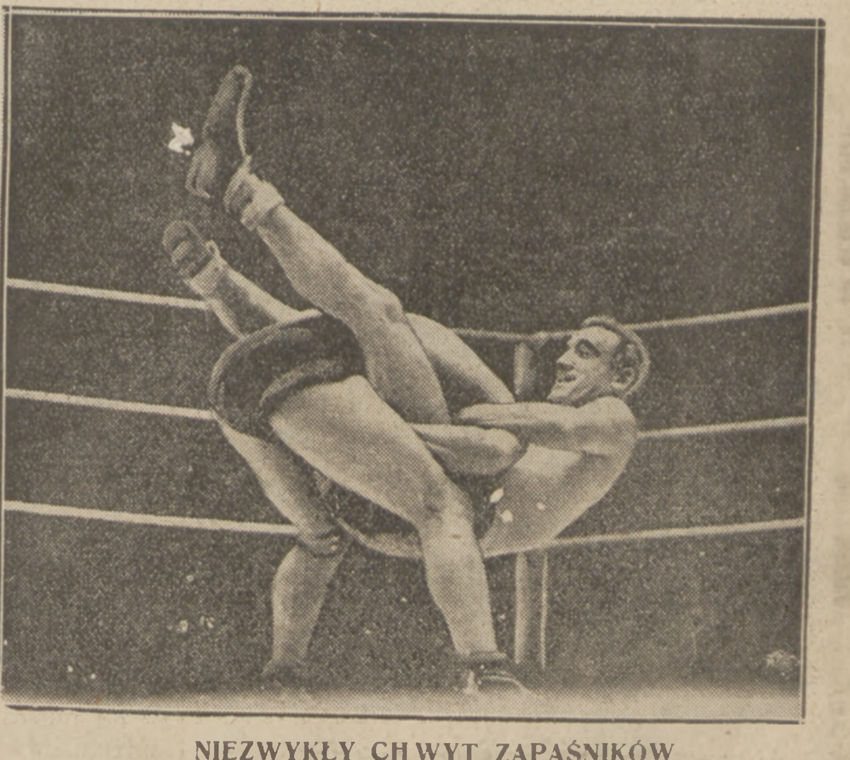




SKRA POKONAŁA W MECZU LEGJĘ 10:4

BUFF — SKRA
pokonał w wadze koguciej Albeckera (L.) (na lewo)

WESOŁOWSKI — LEGJA
zwyciężył Głowackiego II ze Skry (na prawo).



NIEZWYKŁY CHWYT ZAPAŚNIKÓW
podczas walki wolno-amerykańskiej.

„Das wird was ganz neues sein...“

Niemcy w gorączce przygotowań do spotkania 3.XII z Polską

Berlin, 21 listopada.

„Das wird was ganz neues sein!“ — to będzie coś zupełnie nowego! W tem zdaniu, wygłaszanem w tych dniach tak często w berlińskich sferach piłkarskich, wyraża się dosadnie przedwstępne zapatrywanie sportowca niemieckiego na spotkanie 3 grudnia. Niewątpliwie egzotyka meczu jest najbardziej frapującym momentem reklamowym.

Niemcy wierzą, że są od nas lepsi, wiedzą z drugiej strony, że piłkarstwo polskie zdobywało się już na wyczyny stanowiące groźne memento, sumarycznie jednak — nie wiedzą niczego. I dlatego z niecierpliwością oczekują 3 grudnia, cieszą się już a conto interesującego momentu odkrycia kart. Do poniedziałku horyzont zainteresowań piłkarskich zasłonięty był w trzech czwartych spotkaniem ze Szwajcarją w Zürichu. Obecnie oczy wszystkich skierowane są na Polskę. Prasę fachową i codzienną opanowują miarowo artykuły i notatki dotyczące pierwszego spotkania Polska — Niemcy.

Dwa wyniki — dużo wniosków.

Dwa jednobrzmiące wyniki nie dzielne — 2:0 i 0:2 — są tematem obszernych komentarzy. Skromniejsze koncentrują się wokół porażki reprezentacji Warszawy w pierwszem spotkaniu z Gdańskiem. Występ gdański nie jest specjalnie pochlebnem poleceniem przed wyprawą do Berlina. Ze zrozumiałych względów przemilcza poniedziałkowa prasa niemiecka rolę piłkarzy warszawskich w polskiej elicie, nie wyciąga wniosków na najbliższą przyszłość.

Jednocześnie reprezentacja Niemiec rozegrała swój 97 z kolei mecz reprezentacyjny, stając poraz 18 vis-a-vis Szwajcarji. Zwyciestwo 2:0 i to uzyskane w Zürichu powinno brzmieć dość przekonywująco. Ale Niemcy bynajmniej nie mają powodu do zachwytu nad niedzielnym sukcesem.

Przedewszystkiem Szwajcarja nie jest dziś pierwszoklasowym przeciwnikiem (vide: mecz z Rumunją!), pozatem wewnętrzne słabości drużyny niemieckiej nie pozwoliły jej wykorzystać silnej okresami przewagi.

Krytycy niemieccy są naogół niezadowoleni z zuryskiego występu i zarzucają drużynie brak konsolidacji, przedewszystkiem zaś słabostki w linii ataku.

O zgłoszeniu się kompletnej drużyny z Zurichu przeciw Polsce niema zdaje się mowy. Raczej oczekiwać należy poważnych zmian, może nawet nowych eksperymentów na drodze ustabilizowania reprezentacyjnego składu Rzeszy.

Rozporządzając przebogatym materjałem, stoją jednak profesor Glaser — kapitan Rzeszy i jego fachowy doradca, trener związkowy Nerz, przed ciężkiem zadaniem.

KTO WDZIEJE CZARNO-BIAŁE KOSZULKI

Gdyby kierowali się oni wyczynami z meczu w Zurichu, pozostawiliby kompletne tyły drużyny łącznie z pomocą, a przebudowaliby atak. Ale tu wkraczają koncesje na rzecz Berlina. Niewiadomo bowiem jak daleko zostaną one posunięte, a Berlin może sobie rościć pretensje tylko do obstawienia formacyj tylnych (przypominamy: Riehl, Emmerich, Appel). A przebudowy wymaga właśnie atak. Z tej linji usunięci będą najprawdopodobniej Hohmann i Rasselnberg, a napewno Heidemann. Pierwsi dwaj (obaj klub Benrath), grają w ciągu 5 tygodni trzeci mecz międzynarodowy i tym razem korzystać będą niewątpliwie z prawa uczestnictwa w punktowych walkach swego klubu; przytem poza meczem z Belgją, gdy to cała jedenastka Rzeszy osiągnęła rekordową formę, nie zachwycili. Heidemann z Bononji zawiódł w Zurichu bardzo poważnie. Liczymy na pozostawienie świetnie debjutującego przeciw Szwajcarji Lehnera, młodego prawoskrzydłowego z Augsburga, ewentualnie Lachnera.

Najlepszy skład Niemiec powinien w tej chwili w ten sposób wyglądać:

Jakob (Jahn - Regensburg).

Haringer (Bayern — Monachjum), Wendl („1860“ — Monachjum).

Gramlich (Eintracht — Frankfurt), Bender (Fortuna—Düsseldorf), Eiberle („1860“ — Monachjum).

Lehner (Schwaben — Augsburg), Lachner („1860“ — Monachjum), Kuzzora (Schalke — 04), Noack (HSV — Hamburg), Kobierski (Fortuna — Düsseldorf).

Z zainteresowaniem oczekiwać należy, jakie odchylenia spowodują eksperymenty i koncesje lokalne od tego, objektywnie i bez dzielnicowych zainteresowań zestawionego składu.

MUSIMY GRAĆ FAIR

Omówieniem wartości reprezentacji niemieckiej i możliwościami taktycznemi zajmiemy się rozporządzając nazwiskami jedenastki Rzeszy. Tymczasem pragniemy zwrócić uwagę na cały szereg aktualnych szczegółów

Przedewszystkiem tak ważny nastrój polskiej drużyny narodowej. Nikt z nas nie wątpi, że chłopcy z białemi orłami na piersiach dadzą w Berlinie wszystko, na co ich stać. I dlatego właśnie apelujemy do kolegów z kraju: nie obciążajcie ich patrjotycznemi wezwaniami, nie denerwujcie ich płomiennemi hasłami! Niech przyjadą do Berlina najlepsi, niech zagrają jak potrafią, a reszta już pójdzie.

Publiczność berlińska należy do bardzo kulturalnych: przekonały się dotąd o tem Warta i Garbarnia, przekonali się i hokeiści Legji. W porównaniu do obserwowanej przez nas publiczności innych dzielnic Rzeszy, jak np. Saksonji, Turyngji, Westfalji, Śląska, stanowi Berlin pod względem kultury, klasę dla siebie.

Krytycyzm widza berlińskiego skierowany jest przedewszystkiem do własnej drużyny. Przeciwnik fair jest tu zawsze ceniony. Brutalny system gry jest jednak niemiłosiernie krytykowany.

Przypominamy dla przykładu ostatni występ Północnych Włoch: goście dążyli do zwycięstwa wszelkiemi dozwolonemi i niedozwolonemi środkami. Brutalna gra spowodowała zajęcie przez publiczność berlińską wrogiego stanowiska wobec drużyny, która witana była z różnych przyczyn z wielką sympatją. Niewątpimy ani przez chwilę, że polska jedenastka wystąpi w Berlinie tak, aby zgromadzonej publiczności dać sposobność wyłącznie do poklasku. Konieczność twardej gry (do czego jeszcze powrócimy) nie może kolidować ze sportowością!

Pod adresem kierownictwa polskiego zespołu pozwolimy sobie na czysto techniczną uwagę. Termin meczu, niezwykły dla polskich piłkarzy, nakazuje pieczołowite przygotowanie butów naszych reprezentantów. Liczyć się należy z miękkim, może nawet błotnistym terenem — odpowiednie kołki odegrać mogą rolę bardzo poważną.

Jak nam wiadomo Niemiecki Związek Piłkarski wyznaczył przedmecz junjorów związkowych, który zostanie jednak odwołany, gdyby teren był zbyt rozmiękły.

H. Gilner.

W ojczyźnie piłki nożnej

100 tysięcy £ za drużynę. Triumfy systemu „W“

Londyn, 20 listopada

Angielski sezon piłkarski jest obecnie w pełni. Podczas gdy my w Polsce, zebrawszy potracone punkty i przetracone kości, zapadamy w sen zimowy, tutaj walki ligowe jeszcze nie dochodzą półmetka.

Dziesiątki tysięcy ludzi co sobota wypełnia wszystkie boiska Anglji. Totalizator footballowy robi szalone obroty: wypłaca się wielkie wygrane (dochodzące do 1000 funtów) tym, którzy przewidzieć potrafią wyniki jedenastu spotkań przyszłej soboty.

Na meczach pierwszej ligi stale jest minimum 25.000 osób, a na meczu Tottenham — Arsenal było 60.000 widzów. Nic też dziwnego, że kluby ligowe, które są zorganizowane na wzór spółek akcyjnych wypłacają swym udziałowcom po kilkadziesiąt procent dywidendy rocznie.

Wydatki jednak są również niezmiernie duże. Właśnie wyżej wymieniony Tottenham posiada drużynę, która kosztowała 100.000 funtów (prawie 3.000.000 zł.). Wzamian zato Tottenham, który w zeszłym roku był w drugiej lidze, dzisiaj przewodzi lidze pierwszej i jest największą atrakcją obecnego sezonu.

Drugim w lidze jest zeszłoroczny mistrz Arsenal wraz z Huddersfield o dwa punkty za liderem. Beznadziejnie ostatnia Chelsea sprowadziła sobie nowego lewo - skrzydłowego z... Południowej Afryki (!). Może to pomoże?

Ponieważ obecny lider wyjechał na prowincjonalne spotkanie, poszedłem pełen jeszcze świeżych wrażeń z ostatnich polskich meczy ligowych, na mecz sławnego Arsenalu przeciw Stoke City (obecnie na 17-em miejscu w tabeli). Na pięknem boisku, okolonem 35-o tysięcznym tłumem widzów, mogłem podziwiać typową, ligową walkę, dwu czołowych drużyn angielskich.

Przedewszystkiem zastanowiła mnie nadzwyczajna kondycja graczy. Średniego wzrostu krępi i silni, szalenie twardzi w bezpośrednich pojedynkach, potrafią wytrzymać bez trudu przez 90 minut tempo, które na polskie stosunki wydaje się wręcz fantastyczne.

Niema tutaj wyrafinowanej kombinacji zawodowców wiedeńskich. Gra się szybko, wzdłuż boiska, bez zbędnych zabaw w driblowanie, mocno i rsując skrzydła.

Sławna formacja ataku W wprowadzona przez Arsenal dwa lata temu, święci triumfy. Obaj łącznicy zawsze ztyłu, stanowią świetny kontakt pomocy z napadem. Obrońcy, bardzo ostrzy w starciach, wspomagani ciągle przez bocznych pomocników, z nadzwyczajną wprawą ustawiają „niewinnych“ przeciwników na spalonym.

Gra naogół przyziemna, szybka i ostra, jednak nie brutalna. Opanowanie piłki nadzwyczajne, o cień gorsze niż u wiedeńczyków. Lecz jedno mają Anglicy bezkonkurencyjne, mianowicie atak, przeprowadzany żywiołowo, wspomagany przez pomoc sunącą tuż za pierwszą piątką i noszący ze sobą zawsze groźbę goala.

Gracze angielscy w przeciwieństwie do swych polskich kolegów, umieją strzelać i to „z obu nóg“ i z każdej pozycji. Na powyższym meczu (zakończonym wynikiem 3:0 dla Arsenalu), wszystkie bramki padły z fenomenalnie ostrych półwysokich bomb, oddanych z odległości przeszło 15 mtr. Ostatni goal strzelony przez lewego pomocnika z odległości 30 mtr (!) z powietrza, był majstersztykiem nawet na angielskie stosunki.

Wiele się mówi o upadku futbolu angielskiego i o skończonej roli nauczycieli dla drużyn kontynentalnych; sądzę jednak, że ciężko będzie Austrjakom w przyszłym roku, pokonać angielską reprezentację w Wiedniu

Sonny.

Porażka Jarosza

Tadeusz Jarosz przegrał zupełnie niespodziewanie na punkty po 10-ciu rundach z Young Terrym. Jak się okazuje, komisja N. B. A. wyznaczyła tę rozgrywkę przed ewentualnem trzeciem spotkaniem Polaka z Vince Dundee.

Mecz odbył się w Newark 15 listopada w obecności tylko 3.500 widzów. Zakłady były za Jaroszem i jego porażka wywołała wielkie zdziwienie. Young Terry wysunął się obecnie na czoło najlepszych pięściarzy kategorji średniej. Jest on z pochodzenia Włochem i walczy od roku 1929. W 1931 r. odnosi zwycięstwo na punkty nad Ben Jebym, bije również Jackie Fieldsa, ale przegrywa z Ignacio Ara. W 1932 r. zostaje pobity na punkty przez Gorilla Jonesa i Vince Dundee, przegrywa również z Frank Battaglią przez k. o. w 7-ej rundzie

Obecny rok jest powrotem do formy Young Terrego.

Jeff Dickson mieszkający w Paryżu, menager amerykański, ma nowy pomysł. Ma on zamiar w paryskim Pałacu Sportowym wybudować bieżnię lekkoatletyczną i na wzór sześciodniówek kolarskich urządzić ultramaratoński chód. Na razie nie jest ustalone, czy ma on trwać 24 czy też 48 godzin.

Celem uświetnienia tego nieograniczonego chodu chce jeszcze urządzić kilka innych atrakcyj lekkoatletycznych z Ladoumeguem na czele.

Węgry zabroniły uprawiania u siebie ping-ponga. Dziwny ten zakaz w państwie, które wydało najlepszych ping-pongistów świata, został wywołany przez liczne lokale ping-ponga, w których podobno zajmowano się nietylko ping-pongiem.

René La[illegible]ste 1)

Tenis

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy druk słynnej książki superasa tenisu francuskiego i światowego Rene Lacostea p. t. Tenis w tłumaczeniu jednego z czołowych naszych graczy p. Ernesta Wittmanna.

W książce tej czytelnik znajdzie pełne abecadło sportu tenisowego, gracza — jego tajniki i subtelności, kierownicy drużyn — tajemnice utrzymywania swych pupilów w pełni formy i zwycięskiego prowadzenia ich do walki.

Do drukowania „Tenisu“ przystępujemy tem ochotniej, że wypełni on poważną lukę w teoretycznem opanowaniu białego sportu w Polsce.

PRZEDMOWA

Tenis jest sportem, który u nas staje się z dnia na dzień popularniejszym. Pisma wszelkiego rodzaju poświęcają mu dużo miejsca, co jest dowodem coraz większego zainteresowania wśród szerokich sfer. Co roku powstają nowe kluby, stowarzyszenia, a nawet związki tenisowe, wzrasta ilość kortów, a przedewszystkiem ilość grających. Żądna sławy młodzież garnie się do tego pięknego sportu i oddaje mu się z zapałem, cały, wolny od nauki czas spędzając na kortach.



WILLIAM TILDEN
dał się poznać światu nietylko na na kortach, lecz i w roli publicysty sportowego.

Pomimo tak silnej popularyzacji tenisa, rozporządzamy zaledwie kilkoma wybitnymi graczami. Wszyscy pozostali wykazują zbyt powolny i nierównomierny rozwój. Czemu należy to przypisać?

Przedewszystkiem nie posiadamy w Polsce odpowiednich nauczycieli (trenerów), których znajdujemy w znacznej ilości zagranicą. Sprowadzenie takich nauczycieli do nas związane jest z dużym wydatkiem, na który tylko niewielka ilość bogatszych klubów może sobie pozwolić.

W rezultacie nad systematycznym treningiem rozwijającego się pokolenia tenisowego niema kto czuwać, niema kto służyć mu radą i wskazówką. To też często wybitne talenty, ukazujące się na prowincji, marnieją wskutek braku należytej opieki i nieodpowiedniego traktowania gry, oraz niezbędnego treningu.

Pozatem nasza literatura tenisowa jest bodaj czy nie najuboższą z wydawnictw wszystkich gałęzi sportu. W Polsce mamy zaledwie 2—3 broszury o tenisie, z których najnowsza wydana została dwa lata temu. Książeczki takie, aczkolwiek w najlepszej wierze pisane, nie są w stanie objąć olbrzymiego materjału, koniecznego do systematycznej nauki.

Chcąc temu przynajmniej w części zaradzić, postanowiłem przetłumaczyć na język polski jedno z większych dzieł zagranicznych o tenisie. Wybór mój padł właśnie na Lacostea „Tennis“, gdyż mojem zdaniem książka ta zawiera najniezbędniejsze wskazówki do nauki tenisa i napisana jest przez człowieka, który, nie wykazując żadnych prawie zdolności, potrafił, dzięki systematycznej i pełnej energji pracy nad samym sobą, dopiąć szczytów tego sportu. Jego dzieło pisane jest językiem tak jasnym i łatwym, że nawet laicy mogą je dobrze zrozumieć.

Mam nadzieję, że może tym niewielkim dorobkiem naszej literatury sportowej, przyczynię się do większego rozwoju i do lepszego zrozumienia tenisu wśród jego miłośników.

Ernest Wittmann.

PRZEDMOWA

Kierownika francuskiej drużyny Davis - cupowej

Jeśli René Lacostea nawet poza swoim krajem poważają z powodu jego gry i charakteru, o ile więcej musimy go cenić my, Francuzi, którzy obserwowaliśmy jego ciągły rozwój, począwszy od młodocianego zawodnika do szampjona i poznaliśmy go jako współobywatela i przyjaciela

Na dalszych stronach przedstawia René światu wyniki swoich dokładnych i pilnych dociekań. Otwiera drzwi swego warsztatu i odsłania, możnaby rzec, wszystkie swe tajemnice fabryczne. Nie należy jednak myśleć, że Lacoste zatrzymał tę wiedzę dla siebie do czasu ujęcia jej w ramy książki. Każdorazowo udzielał swych rad i wskazówek swoim kolegom na kortach francuskich i to w sposób grzeczny, nienatarczywy, zawsze dla dobra gracza, w sposób zupełnie swoisty.

Duch drużynowy, który był przez Lacostea w rycerski sposób pielęgnowany, doprowadził do zdobycia, po długich latach zmagań, puharu Davisa dla Francji. Bez Lacostea nie zwyciężylibyśmy amerykańskich właścicieli puharu w Filadelfji. My bowiem potrzebowaliśmy nietylko uderzenia i taktyki René Lacostea na kortach tenisowych, ale także jego wpływu moralnego. Potrzebowaliśmy jego dyscyplinowanej siły woli, jego spokojnej i optymistycznej odwagi, jego przenikliwej analizy najcięższych nawet problemów, jego spokoju i jego humoru.. Zdaje się, że wszystkie te rysy odnajdzie czytelnik w tym tomie; nie spotka się natomiast nigdzie z ostrzejszą krytyką któregokolwiek z przeciwników i nie spotka też słowa, któreby nie wykazywało głębokiej znajomości gry i nie przyczyniło się do zrozumienia jej tradycji od postaw.

Francja jest dumna z Lacostea, gdyż swem zwycięstwem nad światem tenisowym, pokonał on samego siebie. Rozwinął się na doskonałego gracza, wziąwszy na siebie niezwykle trudne zadanie. Teraz jego wiedza zawarta w tej książce może wpłynąć korzystnie na każdego gracza każdego kraju i właśnie w tem leży wielkość Lacostea, nawet gdy nie gra.

WSTĘP

napisany przez Williama T. Tildena.

Jean René Lacoste, mistrz świata pisze o tenisie!

Przez długie lata słyszałem powiedzenie, że mistrzowie świata się rodzą, ale nie można ich sfabrykować. Mówiono mi, że mistrzowie świata — to przypadki — usposobienia, lecz znigdy ludzie o świadomym rozwoju. Moja właśnie karjera służyła za dowód, że mistrz, to przypadek — i często niedobry przypadek. Zresztą moje własne zdanie, twierdzące że mistrz świata — z pewnością więc i ja — jest wynikiem długiej, twardej pracy nad samym sobą, było ignorowane i wyśmiewane. Dopiero potem zjawił się René Lacoste, szampjon nie z Bożej łaski, lecz taki, który nim został dzięki długiej, uczciwej i pełnej trudu pracy nad samym sobą.

Lacoste jest synem nadzwyczaj dobrego, wpływowego i zamożnego magnata samochodowego, którego zamiary względem René były skierowane więcej w kierunku interesu, niż sportu. Wysłuchał jednak prośby syna o zezwolenie na grę w tenisa pod warunkiem, że będzie grał lepiej niż inni.

Lacoste, senior, rozumiał doskonale swój interes: oczekiwał od syna gruntownego zrozumienia skomplikowanej gry w tenisa.

René poprosił o 5 lat czasu, celem wykazania swych walorów. I dopiął swego: w pięć lat później był niezwyciężonym mistrzem świata. Lacoste jako chłopak nie był „naturalnym“ tenisistą i takim po dzień dzisiejszy nazwanym być nie może.

Jego gra jest nietylko wynikiem wielu godzin ćwiczenia, ale także rezultatem starannych studjów teorji gry. Nie widzi się w nim genjuszu gry przyrodzonej, nie widzi się uderzeń z repertuaru cudownych improwizacyj Henri Cocheta lub Vincent Richardsa. Lacoste nie posiada ani jednego uderzenia, któreby stanowiło tego rodzaju dar bogów, jakim jest wolej Richardsa, drajw Johnstona lub też smecz Pattersona.

Pomimo to, w grze Lacostea nie sposób jest znaleźć jakiś słaby punkt, czy najmniejszą choćby lukę w jego obronie.

Po raz pierwszy zobaczyłem Lacostea przy jego pierwszym występie w Stanach Zjednoczonych w roku 1923, w Longwood Club, Boston, jako członka francuskiej drużyny Davis-Cupowej.

Był on podówczas szczupłym, ciemnowłosym, skromnym młodzieńcem, liczącym około 19-tu lat. Jego gra była zdrową, pewną grą z głębi kortu o niewysokim poziomie. Podstawy jej były jednak solidne, że każdy znawca tenisu mógł zauważyć, iż z czasem do czegoś doprowadzi.

Wówczas też dowiedziałem się o istnieniu słynnego notesu tenisowego Lacostea. Już wtedy posiadał René mały spis graczy, z którymi się zetknął, a w którym notował ich silne i słabe strony, oraz najodpowiedniejszą metodę gry przeciwko nim. Rozwijało się to z roku na rok, a dziś Lacoste wie więcej o czołowych gwiazdach tenisu, niż ktokolwiek

(D. c. n.)

Krakowscy bojownicy krążka kauczukowego

w okresie generalnych przegrupowań u progu wielkiego sezonu

Zbliża się grudzień, okres pierwszych rozgrywek, najwyższy więc czas zapoznać się z planami sześciu zespołów hokejowych, które składają się w sumie na t. zw. Okręg Krakowski.

Mówiąc o hokeju krakowskim, zacząć należy od Cracovii. Jakkolwiek berło mistrza okręgowego nie było w roku ubiegłym jej udziałem, to jednak musimy postawić drużynę tę na czele. Przemawiają za tem jej wyniki, forma, jakoteż względy... alfabetyczne.

Wielkie ożywienie, panujące w obozie białoczerwonych wskazuje na to, iż szykują się oni do odegrania bardzo poważnej roli, i to nietylko w swym okręgu, ale i na terenie ogólnopolskim. Pod okiem skrzętnego kierownika p. Szembeka, skupiła się obecnie drużyna, mająca duże szanse nawet na mistrzostwo Polski. Już w ubiegłym roku widzieliśmy postępy Cracovii. Obecnie — po wzmocnieniu kilku graczami, szanse jej idą jeszcze w górę. W bramce obok zeszłorocznego „stróża" jej — Łyczaka — zobaczymy jeszcze nabytek z Górnego Śląska. Mikuję z S. T. Ł. Dobrze zapowiadający się Gąsior wystąpi tylko „gościnnie", gdyż odbywa służbę wojskową poza Krakowem. Obrona wystąpi w zeszłorocznym składzie: Trytko — Ziętkiewicz. Zmieni się tylko atak. Tutaj zobaczymy trójkę, która uchodzi za reprezentacyjną: Kowalski — Wołkowski — Nowak. Wprawdzie Wołkowski występować jeszcze w mistrzostwach nie może, ale udział jego w meczach międzynarodowych jest już pewny. Druga linja ataku, to Balcer — Czarnik — Keller.

Zespół ten ma już za sobą kilka spotkań i to międzynarodowych. Do końca miesiąca Cracovia trenować będzie 2 — 3 razy w tygodniu na torze katowickim. Pierwsze dni grudnia wypełni mecz Krakowa ze Śląskiem oraz projektowane spotkania z Troppauer Eislauf Verein (Opawa) i F. T. C. (Budapeszt) — wicemistrzem Węgier, oba rozegrane na torze katowickim. Zkolei Cracovia „zatrudniona" będzie w jednym z turniejów P. Z. G. L., w Krynicy lub Zakopanem, wzgl. wyjedzie 4 — 7 stycznia do Smokowca. 14 stycznia spotka się Cracovia w Krakowie z Pogonią lwowską. Resztę terminów wypełnią spotkania z drużynami zagranicznemi, powracającemi z turniejów w Polsce, mecze o mistrzostwo Polski i imprezy, które obecnie znajdują się jeszcze w stadjum pertraktacyj.

Sokół — zeszłoroczny mistrz okręgu, musiał rozstać się z najlepszym swym graczem — Wołkowskim. Drużyna Sokoła dąży pomimo to do utrzymania swego stanowiska. Od miesiąca już odbywa się intenzywna zaprawa, zarysowują się powoli kontury reprezentacyjnego zespołu, który pod kierownictwem p. Jasińskiego stanie do zbliżających się bojów.

Sokół miał zawsze najlepszych bramkarzy. Po Bauerze, który ostatnio wykazał pewną — być może, że przejściową — chwiejność formy, przychodzi obecnie kolej na Tarłowskiego, świetnego tenisistę, który obecnie na lodzie zbierać będzie laury. Grał on już na meczu przeciw Pradze. Linję obronną w Sokole stanowić będą dobrze zgrani Farkas — Kłaput. Zmianie ulegnie jedynie atak. Na lewem skrzydle wystąpi Reyman, na środku Kalman, na prawej stronie Jasiński. Wszystko to gracze o dobrej dyspozycji strzałowej i dużej ambicji. Druga linja składa się z narybku: Kochański — Wilczyński — Pankiewicz.

Z pośród spotkań, czekających zespół Sokoła należy wymienić mecz z Czarnymi ze Lwowa oraz spotkania z innemi zespołami polskiemi. W toku są również pertraktacje z dwiema drużynami czeskiemi.

Czołową stawkę drużyn krakowskich uzupełnia Krynickie Towarzystwo Hokejowe. Drużyna o niedługim „żywocie" wykazuje niebywały wprost pęd rozwojowy. Po okresie, w którym na czoło wybijali się gracze, rekrutujący się z innych zespołów, obecnie rozwija się w K. T. H. „pokolenie własnego chowu", które już w bieżącym roku odegra wybitną rolę. Toteż niewielkie zmiany zajdą chyba w poziomie drużyny po opuszczeniu jej szeregów przez Michalskiego, który przeniosł się do Warszawy. Program kryniczan jest najbardziej chyba urozmaicony. Bezpośredni kontakt z całym szeregiem klubów czeskich z pogranicza zapewnia im możność rozgrywania licznych i ciekawych spotkań, Ponadto turnieje P. Z. H. L. nie odbędą się chyba również bez udziału gospodarzy, co niemały wpływ wywrze na ich formę.

Makabi przechodzić będzie w roku bieżącym dalszy ciąg swej „mutacji", zapoczątkowanej jeszcze przed rokiem. Po usunięciu się „starej gwardji" młodzież poprawia się coraz bardziej i „aklimatyzuje" do poziomu ogólnego. Zmian należy się spodziewać w drużynie naskutek wyjazdu kilku graczy do formacyj wojskowych poza Krakowem. Program białoniebieskich opierać będzie się przedewszystkiem na imprezach jubileuszowych, organizowanych z okazji 25-lecia klubu, a mających bardzo bogaty i rozległy program.

Banjaminek klasy A — Legja, to zespół, złożony z graczy o wielkiej ambicji i woli zwycięstwa, dzięki czemu zdobyli się na „promocję". Udział w mistrzostwach klasy A, oraz spotkania z silnemi drużynami wpłyną niechybnie dodatnio na poziom tego zespołu, który może liczyć na utrzymanie się w I klasie.

Kompletu drużyn krakowskich dopełnia Wawel. Obecnie jest wprawdzie jedynym B-klasowym zespołem w Krakowie, ale stoczyć będzie musiał walkę o wejście do klasy A z kilkoma B klasowemi drużynami z Krynicy oraz rezerwami A-klasowemi z Krakowa.

Tak mniejwięcej przedstawia się w zarysie „obraz" krakowskiego hokeju, który czeka na mróz i lód.

(R. G.)

Do Rygi i Tallina

zaproszono bokserów wileńskich

Pięściarze wileńscy otrzymali zaproszenie do wzięcia udziału w zawodach bokserskich w Rydze i Tallinie. Wilnianie zwrócili się do PZB z prośbą o zasilenie składu wileńskiego kilkoma pięściarzami Warszawy, względnie Łodzi i o udzielenie zezwolenia na wyjazd. Łotysze w Wilnie walczyli już dwa razy: raz przegrali, a raz zremisowali. Wzmocniony więc skład Wilna nie powinien przegrać.

W przyszłości warto, żeby PZB pomyślał o stałym kontakcie z Łotwą, przeprowadzając rokrocznie mecz Łotwa — Polska w Wilnie.

Wilno, Białystok, Grudziądz

pod znakiem rękawicy bokserskiej

W Wilnie odbył się międzyklubowy mecz bokserski między WKS a ŻAKS, wygrali wojskowi 7:5. Wyniki były następujące: w. musza: Atlas (Żaks) pokonał po mało ciekawej walce starego Lenarda: w. kogucia Sendler miał dobry dzień, pokonał on po pięknej walce technicznej Zyka (WKS); w piórkowej Pol (WKS) walczył ze słabym zawodnikiem pożyczonym z AZS — Szczypiorkiem, który przegrał na punkty; w. lekka Kompowski (WKS) zremisował niespodziewanie z powracającym na ring Kiecesem; w półśredniej po humorystycznej walce Houwalt pokonał prymitywnego Łazduńskiego; w wadze średniej Talko, będąc mistrzem Wilna, rozczarował widownię, walcząc niżej swej normalnej formy. Pokonał on słabego Junglera. Sędziował p. Hołownia.

Mecz bokserski reprezentacja Grodna — Jagiellonja (Białystok) odbył się w Białymstoku. Publiczności zebrało się bardzo dużo. Przemówienie wygłosił prezes Jagiellonji płk. Kawelin, poczem zawodnikom: Majowi, Góreckiemu i Piotrowiczowi wręczył upominki za zeszłoroczną pracę. W ringu sędziował por. Żmudziński.

Wyniki szczegółowe były następujące (od wagi muszej): Górecki (J) zwycięża zasłużenie wysoko na punkty Jerzego I. Jerzy II (G) — Maj (J). Maj ma słabe uderzenie, siły jednak są wyrównane, zwycięża na punkty Jerzy II. Piotrowicz (J) — Perelsztejn (G); Piotrowicz atakuje i wygrywa zasłużenie na punkty Piotrowicz zapowiada się doskonale: bije serjami w twarz i żołądek. Kobrzyński (J) — Talki I (G); Kobrzyński doskonały, atakuje przeciwnika serjami i po pierwszej rundzie sędzia przerywa walkę, przyznając mu zwycięstwo. Zorzycki (J) — Rubin (G): walka remisowa, jednak Zorzycki zapowiada się doskonale. Kuśnier (J) — Lewin (G): Kuśnier wygrywa w 3-ej rundzie przez k-o, bawiąc się cały czas z przeciwnikiem. Mecz wygrała Jagiellonja w stosunku 9:3.

Grudziądz. W meczu bokserskim PKS Katowice pokonał GKS Grudziądz 8:6. PKS wystąpił w najlepszym składzie nie bagatelizując tak jak inne kluby Grudziądza. Wyniki szczegółowe były następujące: Nowakowski (P) bije na punkty Czartka, dzięki większej agresywności. Krzemiński (G) bije na punkty Moczkę. Po chwilowym ataku Ślązaka Krzemiński opanował sytuację i parę razy poważnie zagrażał Moczce, który w III rundzie uciekł się do trzymania. Matuszczyk (P) bije na punkty Kozłowskiego, dzięki swym celnym ciosom podbródkowym. Mahc (P) po prymitywnej walce bije Stoczka. Witkowski (G) wygrał przez techniczny k-o z Ghurskim, otwierając mu niewieczną jeszcze bliznę. Wieczorek remisuje w walce towarzyskiej z Biesem II po słabej walce. Wezner (G) bije na punkty Wrazidlę. Pierwsza runda dla Wrazidły, który atakował celnie; w następnych przewaga Weznera mimo odważnego i ambitnego parcia do ataku Wrazidły.

Bydgoszcz. W ubiegłym tygodniu odbyło się walne zebranie klubów wioślarskich BTW i Gryfu. BTW wybrało nowy zarząd w składzie następującym: prezes — dyr. Czajkowski, I wiceprezes — dyr. Maciejewski, II wiceprezes dyr. Woda, sekretarz — dyr. Żewicki, skarbnik — p. Kugler, naczelnik — p. Cegielski. Członków posiada BTW 170, oprócz tego oddział młodzieży liczy 28 członków i sekcja wojskowa 20 członków. W wolnych wnioskach omawiano sprawę nawiązania kontaktu z klubami niemieckimi.

Gryf wybrał zarząd w składzie: prezes — dyr. Tyborski, wiceprezesi — p.p. Kwieciniewski i Kabat, sekretarz — p. Kalas, skarbnik — p. Sperkowski, naczelnicy — pp. Bloch i Glyda. Klub liczy 130 członków.

Panie Sokoła III pokonały w siatkówkę drużynę KS Leo w stosunku 2:0 (30:12).

Turniej gier w Warszawie

Tradycyjny turniej gier sportowych, organizowany przez Warszawski Ośrodek Wychowania Fizycznego, z roku na rok zyskuje na znaczeniu i wziętości, stając się najważniejszym ewenementem zimowego sezonu gier w stolicy.

Turniej rozpoczął się w sobotę i rozgrywany będzie w każdą sobotę i niedzielę aż do połowy grudnia. Lista zgłoszeń osiągnęła w tym roku rekordową liczbę ponad 110 drużyn kobiecych i męskich klasy A, B i niestowarzyszonych, ogółem ponad 700 zawodniczek i zawodników.

W sobotę i niedzielę rozpoczęto pierwsze serje siatkówki pań i panów klasy B i niestowarzyszonych oraz koszykówki męskiej klasy B i niestowarzyszonych.

W kobiecej siatkówce AZS II wygrał z SGGW 2:0, Skra z ŻASS 2:1 i Kolejowe P. W. z Grażyną II 2:0. W siatkówce męskiej Legja pokonała Warszawiankę I 2:0, a Polonia II — Warszawiankę IV 12:0.

W grupie niestowarzyszonych uzyskano wyniki: Mazovia — OMP I i 22 p. p. z Huraganem II walkowerem. SGGW — Orlę 2:0, Lot II — 39 WDH 2:1, Lot I — gimn. Lelewela 2:0, OMP II — P. M. Szk. 2:0, Huragan — gimn. Przyszłość 2:0, gimnazjum na Bielanach — gimn. Poniatowskiego.

W koszykówce męskiej kl. B Przyszłość pokonała Strzelec — Pruszków II 21:4 Orkan — Ognisko II 8:7, Laur II — Ognisko I 8:4, ŻASS — Warszawianka III — 7:1, Laur I — AZS I, 10:4, Legja — Przyszłość II 16:3, Polonia II — YMCA II 10:4. Warszawianka II — Polonia III 12:7 i Warszawianka I — Polonia IV 8:2. W grupie niestowarzyszonych szermierze CIWF — Mazovia 12:2.

Zawody odbywają się z nadzwyczajną sprawnością i zegarkową punktualnością. Organizacja rzeczywiście niebywale doskonała. Sędziowanie poprawna, jedynie w koszykówce nie zostały jeszcze należycie opanowane nowe przepisy ani przez sędziów, ani przez grających.

Międzyszkolne zawody w siatkówce i koszykówce o mistrzostwo szkół średnich odbędą się w dniach 24, 25 i 26 b. m. w sali Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów na Dynasach. Zgłoszenia należy składać do redakcji Kuźni Młodych do dnia 18 b. m. włącznie.

Już trzy baseny zimowe czynne są w stolicy. W niedzielę Stołeczny Komitet Wychowania Fizycznego otworzył pływalnię Kasy Chorych. Poprzednio już otwarto baseny w Domu Akademickim i w Oficerskim Yacht Klubie.

Dwa mecze zapaśnicze o mistrzostwo Warszawy Legja — Skra i Prad — YMCA rozegrane zostaną w niedzielę, dn. 26 b. m. w hali Legji.

Rewja 44 bokserów

odbyła się w ubiegłą niedzielę na ringach stolicy

Skra — Legja 10:4

Wynik ten bokserzy Skry osiągnęli zasłużenie. W. musza: Brzeziński (L) — Grzelak (S). Zwycięża Grzelak (S) nad twardym ale mało agresywnym Brzezińskim (L); w. kogucia: Albeck er (L) — Butt (S). Wygrał Butt (S); w. piórkowa: Wesołowski (L) triumfuje nad Głowackim II (S); w tej samej wadze Sztuden (S) wygrywa walkowerem z powodu nadwagi przeciwnika; w spotkaniu towarzyskiem wygrał Komar (L): w. lekka: Wasiak (L) — Pankiewicz (S). Zwycięża po zaciętej i ciekawej walce bokser Skry; w wadze średniej: Głowacki I (S) bije wysoko na punkty prymitywnego Dorobe II (L); w. półciężka: wobec niestawienia się Drożkiewicza (S) wygrywa bez walki Kozakow (L).

Imca — Orkan 8:6

Najlepiej zaprezentował się Ożarek w wadze średniej. Wyniki techniczne były następujące: Głowacz (I) wygrywa z Bielniakiem (O); Pawłowski (O) bije Palleowa (I); Kowalski (O) niezasłużenie wygrywa z Gniewoszem (I); Czerski (I) wygrywa z Kosackim (O); Wiśniewicz (O) zwycięża Gruntkowskiego (I); Bniada (I) po chaotycznej walce remisuje z Piotrowskim (O); Ożarek (I) nokautuje w pierwszem starciu Abramczyka (O). Sędzia p. Targowski. Publiczności 400 osób.

Makabi — Strzelec 8:8 w boksie

Wynik ten krzywdzi bokserów żydowskich. Właściwy rezultat meczu powinien brzmieć 9:7 dla Makabi, gdyż bardzo ambitni pięściarze żydowscy ruszyli do boju z emigrantami z Niemiec. Start ich należy uznać za udany. Kumnier i Neustadt wnieśli do walki dużo bojowości. Znać po nich dobrą szkołę niemiecką, wyrażającą się w dobrej taktyce i technice.

Doskonałą formę zaprezentował mistrz Warszawy — Olszewski. Bokser Strzelca swoim huraganowym atakiem wprost porwał widownię.

Wogóle bokserzy Strzelca dzięki kierownictwu p. Marynowskiego, cicho torują sobie drogę do czoła pięściarstwa warszawskiego. Jedynym słabym punktem był u nich Gajek.

Wyniki: w wadze muszej Kumnier (M) w walce nadprogramowej wygrywa wysoko na punkty z Sułeżyckim (S); w tej samej kategorji wielokrotny reprezentant Warszawy — Birenbaum (M) rozprawia się gładko z ambitnym, ale bardzo prymitywnym Gajkiem (S); w w. koguciej Dreiman (M) po nieciekawej walce remisuje z Olgusiewiczem (S); w tej samej wadze mistrz I kroku — Spiegielman (M) wygrywa z Bieniem (S).

Olszewski (S) — Neustadt (M), było to najpiękniejsze spotkanie dnia. Wygrał zasłużenie mistrz Warszawy—Olszewski, górując szybkością nad Neustadtem, który umie walczyć z głową i taktycznie dobrze. Konstatujemy, że w obecnej formie Olszewski jest groźnym konkurentem dal wszystkich piórkowców w stolicy. Wichliński (I) w wadze lekkiej po chaotycznie przeprowadzonej walce wygrywa z Winogradem: w wadze lekkiej kończąca się „gwiazda" Gryifenberg V (M) przegrał haniebnie przez poddanie się w trzeciem starciu Gutkowskiemu (S); w średniej: Pilnik (M) — Strzelec (S). Pilnik był bezsprzecznie lepszy, ciosy jego były silniejsze i celniejsze. Wygrał on, zdaniem naszem, bezwzględnie tę walkę; wynik remisowy spotkał się z gorącym protestem widowni. W wadze półciężkiej Neuding (M) zdobywa bez walki dwa punkty wobec niestawienia się Kostrzewy (S). Sędzia p. T. Pasturczak w ringu wypadł bardzo blado. Publiczności dużo.

Mózg i pięść 4)

Z pamiętnika menażera bokserskiego

Najbardziej głośnem i sensacyjnem nieporozumieniem pomiędzy bokserem a managerem było rozstanie się Dempseya z Kearnsem. Dempsey jest moim osobistym przyjacielem. Kearnsa znam mniej, lecz zaliczam go do najlepszych managerów sportu bokserskiego.

Błąd, który kosztował 300.000 dolarów

Podobnie jak Eddie Kane, Kearns rozpoczął swoją karjerę jako pięściarz, lecz po kilku nic nie mówiących meczach na Yukonie, jeszcze za pamiętnych czasów złotej gorączki, zrozumiał, że powinien pracować racze po drugiej stronie ringu.

Mimo, że człowiek ten posiada niezwykły węch dolarowy, nie potrafił jednak docenić wartości kasowej reklamy i rozgłosu, stworzonego przez Texa Rickarda, który publiczność przyjęła za dobrą monetę, kupując mecz jako „Walkę Stulecia".

Rickard zaoferował swoim partnerom albo 50 procent wpływów kasowych lub też honorarjum w wysokości 300.000 dolarów. Kearns odrzucił 50 proc., domagając się gwarancji. Takie posunięcie kosztowało jego i Dempseya pełne 300.000 dolarów. Połowa wpływów kasowych wynosiła bowiem 600.000 dolarów.

Lecz błąd ten wskazuje tylko na to, że Kearns zazwyczaj miał rację. I błąd ten nie pomniejsza bynajmniej największej zasługi Kearnsa w stosunku do Dempseya. Jack Dempsey podziś dzień nie docenia jej jeszcze w zupełności, a amatorzy boksu nigdy zdaje się nie przypisywali jej dużej wagi.

Z usposobienia Dempsey jest jednym z najłagodniejszych i najbardziej potulnych ludzi w świecie sportu bokserskiego. Kearns zaraz na początku zrozumiał, że chociaż zalety takie, o ile chodzi o stosunek do naszych bliźnich, są godne pozazdroszczenia, to stanowią one jednak dużą przeszkodę dla człowieka, marzącego o pozostaniu szampionem świata.

A więc Kearns postanowił zmienić stosunek Dempseya do siebie samego. Przed zawarciem umowy karjera Dempseya nie była wcale imponująca. On sam powiada jak walczył jako Young Dempsey, a później jako Battling Dempsey.

Kearns natychmiast zebrał się do pracy zaszczepiania swemu protegowanemu morderczych instynktów. Robił to bardzo subtelnie. Manager umyślnie kładł nacisk na przezwisko „Manassa Mauler" — (młot z Manassy)— wynalezione przez jednego z felietonistów sportowych. Gdy przedstawiał Jacka komukolwiek, zawsze dodawał z dramatyczną emfazą: „Pan nie widział go w walce. On zabija ich! Morduje jak kat! Napawa się widokiem krwi!" Te urojone właściwości charakteru Dempseya były tak do niego podobne jak noc do dnia, lecz dzięki stałemu ich przypominaniu i sugestji, słowa te nie mogły nie wywrzeć wrażenia na Dempseyu. Jego szaleńcze ataki w ringu, według mego zdania, należy przypisać tylko stałemu powtarzaniu przez Kearnsa tych krwiożerczych słów. Rezultaty — to rekord Dempseya.

Zawarcie pokoju.

Po ich rozstaniu zdawało mi się, że Kearns, świadomy wrażliwości Dempseya, wyzyskiwał ją w celu wygrania swej kampanji prawnej przeciw szampjonowi tuż przed jego pierwszą walką z Tunney'em. Dempsey pojednał się ze swym byłym managerem stosunkowo niedawno.

Podczas spotkania Schmelinga z Walkerem, którego managerem był Kearns, Dempsey po raz pierwszy od chwili ich rozstania podszedł do rogu i wobec wypełnionej areny uścisnął rękę Kearnsa. Bardzo możliwe, że odruch ten zmiękczył serce managera w stosunku do pięściarza, bo oto w dziewiątej rundzie, gdy było widoczne, że Walker nie da rady silniejszemu przeciwnikowi, Kearns na znak porażki rzucił ręcznik na środek ringu.

Z pośród licznych managerów jakich znałem, najbardziej zbliżonym do Kearnsa pod względem urządzania efektownych meczów, był mały ruchliwy pilot Georgea Carpentier — Francois Descamps. Osobowości Descampsa możnaby poświęcić całe kolumny, lecz najciekawszą cechą, przypisywaną tej postaci była siła hipnotyczna, którą on podobno posiadał.

Sprytnie urobiona pogłoska roznosiła po świecie sportowym sensacyjną wieść, że mały Francois nietylko hypnotyzuje Georgea, zmuszając go do nadludzkich wysiłków w ringu, lecz również wywiera tajemniczy wpływ na jego przeciwników. Wszystko to było doskonałą reklamą i oczywiście najzwyklejszem w świecie zawracaniem głowy.

I oto, gdy na trzydziestu akrach Boylea Dempsey spotkał się wreszcie z osławioną „Orchideją", Francois, korzystając z nieobecności Kearnsa, który sprawdzał rękawice, prześlizgnął się pocichu do rogu Dempseya.

Wywijając tajemniczo rękami i mamrocząc jakieś galijskie zaklęcia, Descamps zbliżał się do szampiona. Lecz Joey Benjamin, nie w ciemię bity, zastąpił mu drogę i żeby rozwiać tajemnicze wpływy czarnej magji, spytał prosto z mostu: „Czy mam go lunąć w pysk?"

Francois mógł tego nie zrozumieć, lecz groźny wyraz twarzy i zwarte pięście były aż nadto wymowne. Hypnotyzer umknął czemprędzej do swego rogu.

Później już w Paryżu byłem świadkiem, jak hypnotyczne zdolności Descampsa zawiodły po raz drugi. Było to podczas meczu Siki — Carpentier. Na początku człowiek widząc, jak Siki słania się za najmniejszym podmuchem carpentierowskich pięści, mógłby przypuszczać, że Siki jest faktycznie zahypnotyzowany, lecz w późniejszych rundach murzyńscy bogowie musieli widać przyjść z pomocą czarnemu pięściarzowi, który zerwał się jak opętany i zaczął druzgotać Georgea na miazgę, podczas gdy Descamps wyłamywał w rozpaczy swe hypnotyczne palce.



NOWOZELANDCZYK TOM HEENEY
jeden z głośnych kiedyś przeciwników Dempseya i Tunneya.

Gene Tunney w autobiografji swojej wyraża uznanie dla amerykańskiego zrzeszenia managerów boksu. Powiada on całkiem otwarcie, że pięściarz zawodowy niema wyboru i, chcącniechcąc, musi dzielić zyski ze swoim wspólnikiem.

Niezależnie od zdolności pięściarza, musi on podpisać kontrakt z jakimś managerem, który za pracę swoją będzie korzystał z pokaźnego udziału w zarobkach swego pupila.

Rzecz taka, patrząc na to z punktu prawnego, nie powinna mieć miejsca w kraju wolności i sprawiedliwości, lecz jak już przedtem zaznaczyłem, zdolny manager na udział swój w zupełności zasługuje. Tyczy się to również jednego z najwybitniejszych managerów Gene Tunneya — Billy Gibsona.

Billy Gibson nie przewyższał sprytem Tunneya — co jest rzeczą wyjątkową u szampiona, — gdyż niewielu pięściarzy posiada instynkt kupiecki. Jako administrator, Gibson nie mógł oddać Tunneyowi żadnych usług. W zakresie treningu Gene dowiódł bardzo wyraźnie, że jego metody przygotowywania się do najważniejszych meczów przewyższały swą efektownością plany i programy zaprawiania się do walki, sporządzone przez osoby trzecie. Co się tyczy taktyki, to Gene zawsze polegał na wskazówkach weterana ringu Jimmy Bronsona.

Jaką więc rolę odgrywał Gibson? Gibson wystarał się Tunneyowi o szanse spotkania się z szampionem, co, zapewniam was, nie było rzeczą łatwą. Według ówczesnej opinii wielu innych asów boksu zasługiwało pierwniej do Tunneya na mecz z Dempseyem. Harry Wills naprzykład, czarny pięściarz wagi ciężkiej domagał się stale tego spotkania.

(d. c. n.)

Encyklopedja hokeju światowego

Imponujący rozrost hokeja europejskiego, głównie w okresie ostatnich lat dziesięciu; jego niezwykła ekspansywność, wciągająca w orbitę swych wpływów coraz to nowe państwa i powodująca wielokrotne zwiększenie liczby czynnych graczy; wreszcie rosnące rzesze widzów, którzy w miarę postępu czasu stają się fanatykami i znawcami hokeja — jest powodem, że hokej w rodzinie sportów zimowych jeśli nie zdystansował to w każdym razie wyrównał swą pozycję z narciarstwem, sportem zawodniczym dużo starszym od hokeja.

Nie od rzeczy więc będzie w krótkich lapidarnych zdaniach podać daty i cyfry, obrazujące powstanie i stan obecny hokeja w poszczególnych państwach. Będzie to pewnego rodzaju encyklopedycznym przyczynkiem do historji hokeja światowego.

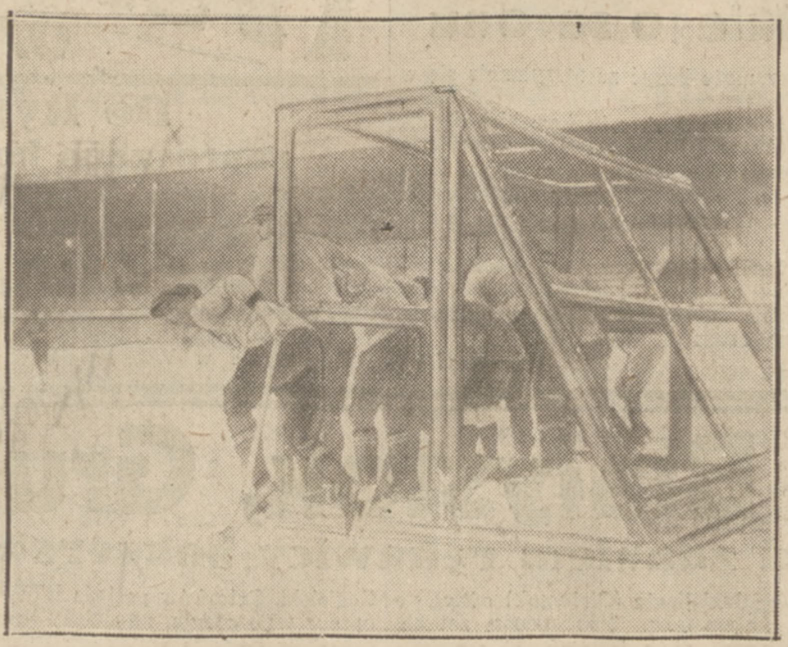
Ligue Internationale de Hockey sur Glace została powołana do życia w dniach 15 i 16 maja 1908 r. w Paryżu na pierwszym kongresie. Jako członkowie - założyciele występują: Francja, Anglja, Szwajcarja i Belgja. Jest rzeczą ciekawą, że wniosek o założenie podpisały również: Rosja i Niemcy, którzy jednak na zebraniu inauguracyjnem nie byli obecni (adnotacja w protokóle obrad: „nieobecni, usprawiedliwieni"). Najwyższą władzą Ligi jest kongres, zwoływany corocznie (z przerwą w latach 1914 — 1921, po wielkiej wojnie pierwszy odbył się w 1922 r. w St. Moritz). Kongres — poza sprawami administracyjnemi — zajmuje się modyfikowaniem przepisów gry i powierzaniem organizacji mistrzostw Europy poszczególnym państwom. Ostatni kongres w Pradze Czeskiej (1933 r.) był dwudziestym zrzędu. Od dwunastu lat prezesem Ligi jest Belg Loicq, towarzyszy mu od 1925 r. jak przysłowiowy cień Poplimont, sekretarz i skarbnik w jednej osobie.

Pierwszy turniej międzynarodowy rozegrany został w Chamonix w 1909 r. i traktowany był jako próba generalna przed organizacją mistrzostw Europy.

Mistrzostwa Europy zapoczątkowane zostały w 1910 r. w Aux Avants (Szwajcarja) i wygrane były przez Anglję. Najbardziej nieudałe były mistrzostwa w 1905 r., zaczęte w Pradze Czeskiej, a kończone w Strbskiem Plesie i Starim Smokovcu, oraz w 1930 r. — kiedy w Chamonix przeprowadzono tylko gry eliminacyjne, trzecie i czwarte miejsca rozegrano w Wiedniu, a finał w Berlinie. Tegoroczne mistrzostwa, wyznaczone w Medjolanie w dniach 4 — 11 luty 1934 r., będą dziewiętnastemi.

Mistrzostwa świata były rozegrane dotąd zaledwie sześć razy (warunkiem odbycia tych zawodów jest obecność Kanady lub Ameryki). Od 1930 r. rozgrywane są już corocznie naskutek mody, jaka zapanowała obecnie za Oceanem spędzania urlopu przez hokeistów w Europie.

Mistrzostwa Olimpijskie numeracją nie pokrywają się z Zimowymi Igrzyskami Olimpijskimi, ponieważ poraz pierwszy rozegrane były w 1920 r. w Antwerpji, kiedy jeszcze oddzielnej olimpjady zimowej nie było. Rok ten jest przełomowy dla hokeja europejskiego, ponieważ poraz pierwszy w Europie zjawiają się otoczeni legendą „arcymistrze - kuglarze" — drużyny



TEGO NIE ZOBACZYMY W POLSCE
Bramkarz, obrońcy i pomocnicy „murują" bramkę przy biciu rzutu wolnego w czasie rozgrywki w „bandy", sportu popularnego w Szwecji narówni z hokejem kanadyjskim.



JEDYNA GOŚCINA JAPOŃCZYKÓW W EUROPIE
miała mejsce w r. 1931-ym na turnieju w Chamonix, gdzie Polska pokonała ich 5:0.

Kanady i Ameryki; zwycięstwo Kanady nad Ameryką było przekonywujące, bo odniesione z dwucyfrowym rezultatem. Dotychczas rozgrywane cztery mistrzostwa olimpijskie wygrała Kanada.

Specjalne puhary, ofiarowane przez Ligę, były wygrane: przez Czechosłowację za trzykrotne mistrzostwo Europy (definitywnie w 1922 r.), drugi puhar — za to samo przez Szwecję (w 1932 r.), oraz przez Kanadę (w 1931 r.) za czterokrotne mistrzostwo świata. W rozgrywaniu jest puhar o pięciokrotne mistrzostwo olimpijskie.

Liczba sędziów międzynarodowych w państwach europejskich przedstawia się następująco: Anglja — 4, Austrja — 6, Belgja — 2, Czechosłowacja — 11, Francja 5, Łotwa — 1, Niemcy — 8, Polska — 6, Rumunja — 1, Szwajcarja — 10, Szwecja — 4, Węgry — 5, Włochy — 6.

Zkolei podajemy dane, dotyczące poszczególnych związków państwowych (w nawiasach są podane dwie cyfry: pierwsza oznacza rok założenia, druga — rok przystąpienia do Ligi):

Ameryka (1888—1920), obecny mistrz świata, była w 1928 r. wykluczona z Ligi... za niepłacenie składek członkowskich (a przecież jeszcze wtedy dolar stał bardzo dobrze); w dwa lata potem nastąpił powrót. Hokej amerykański zorganizowany jest w 15 związkach stanowych, w których zrzeszonych jest pareset klubów. Mistrzostwa państwowe nie są rozgrywane regularnie, ostatnie (1933 r.) dały tytuł Atlantic City Sea Gulls. Liczba lodowisk sztucznych jest tak duża, że w statystyce Ligi figuruje tylko... 49 poważniejszych. Jest czemu zazdrościć!

Kanada (1914 — 1920) hokejowa rozpada się na 10 związków terytorjalnych, zrzeszających parę tysięcy klubów. Mistrzostwa państwowe, rozgrywane od 1909 r., pokrywają się z największą nagrodą hokejową świata: Allan Cup. Do ostatnich mistrzostw w Pradze Czeskiej — wygranie tego puharu było równoznaczne z mistrzostwem świata. Puhar Allana — to teren walk głównie między Toronto i Winnipeg, których od czasu do czasu niepokoją Ottawa i Montreal. Sztucznych lodowisk, mimo niezwykle korzystnych warunków atmosferycznych jest przerażająco duża liczba. Dość powiedzieć, że są one nawet w najmniejszych miasteczkach.

Anglja (1913 — 1908) ma 15 klubów hokejowych. Mistrzostwa krajowe rozgrywane są od 1898 r. bez wyraźnej supremacji któregokolwiek z klubów. Dysponuje 14 sztucznemi lodowiskami otwartemi, w tej liczbie 6 w Londynie. Anglja ma tytuł pierwszego mistrza Europy.

Austrja (data założenia nie ustalona, do Ligi zgłoszona w 1912 r., następnie wykluczona po wielkiej wojnie w r. 1920, ponownie przyjęta w 1924 r.), jest — obok Czechosłowacji — najmocniejszem państwem hokejowem Europy. W mistrzostwach, rozgrywanych od 1922-23, bierze udział 32 kluby, zorganizowane w 7 związkach okręgowych; w tym okresie WEV oddał mistrzostwo tylko raz jeden innemu klubowi. W swym dorobku sportowym ma dwukrotne mistrzostwo i trzykrotne wicemistrzostwo Europy. Na terenie Austrji czynne są trzy lodowiska (2 w Wiedniu i 1 w Mödling — wszystkie otwarte).

Belgja (1908 — 1908) reprezentowana jest przez 4 kluby, rozgrywające mistrzostwo krajowe, w ostatnich 3 latach zawieszone. Ma jeden tytuł mistrza Europy (1913) i jedno wicemistrzostwo. Dysponuje 1 sztucznem otwartem lodowiskiem w Brukseli.

Czechosłowacja (1909 — 1909) zdobywa sobie bezpośrednio po wstąpieniu do Ligi niezwykle mocną pozycję, czego najlepszym dowodem 6-krotne mistrzostwo i 3-krotne wicemistrzostwo Europy. Jednoczy 167 klubów, o poziomie niskim w stosunku do czołowej drużyny LTC. Mistrzostwo było rozegrane tylko raz jeden w 1932 r. (LTC). Sztuczny tor w Pradze Czeskiej oddany do użytku w zeszłym sezonie (otwarty).

Finlandja (1929 — 1928) rozpoczęła mistrzostwa w 1928 r. Klubów 13. Jako przeciwnik notowana jest na giełdzie hokejowej bardzo nisko.

Francja (1907 — 1908) pracuje w 33 klubach. Mistrzostwo rozgrywane jest od 1907 r. i zdobywane głównie przez Chamonix, dopiero w ostatnich 2 latach do głosu doszedł Stade Francais. Jedno mistrzostwo i wicemistrzostwo Europy. W Paryżu 3 sztuczne lodowiska hokejowe (2 pałace lodowe, przyczem jeden ma boisko koliste).

Japonja (1920 — 1930) brak danych organizacyjnych. Na terenie międzynarodowym prawie że nie znana.

Łotwa (1923 — 1930) 25 klubów. Poziom reprezentacji bardzo niski.

Niemcy (data założenia 1888 r. zgłoszone do Ligi w 1909 r., wykluczone w 1920 r., ponownie przyjęte w 1926 r.). Na terenie Niemiec pracuje obecnie 150 klubów. Mistrzostwo od 1912 r. — z wyjątkiem 2 razy — zdobywa BSC (w sezonie ostatnim — wynik nierozstrzygnięty). Jednokrotny mistrz Europy. Do dyspozycji hokeja 3 lodowiska (2 w Berlinie, w tej liczbie pałac lodowy, i 1 w Monachjum).

Nowa Funlandja zgłoszona do Ligi w 1933 r. Posiada 4 kluby.

Polska (1924 — 1925 r.) dwukrotny wicemistrz Europy. Jedno sztuczne lodowisko w Katowicach (otwarte).

Rosja zgłosiła się do Ligi w lutym 1911 r., by wystąpić w sierpniu tegoż roku. Jest to jedyny ślad zainteresowania się Rosji hokejem.

Rumunja (zgłoszona 1924 r.) reprezentuje 35 klubów, rozgrywających mistrzostwa od 1927 r., przyczem w ostatnich 4 latach przypada ono Tennis Club Roumain. Dysponuje sztucznym torem w Bukareszcie.

Szwajcarja (1908 r.) ma za sobą jedno mistrzostwo Europy. 37 klubów rozgrywa od 1909 r. mistrzostwo podwójne: państwowe i ligowe. Obecnie ma 4 sztuczne tory (Zurych, Berno, Bazylea, Neuchatel).

Szwecja (zgłoszona do Ligi w 1912 r. i relegowana na rok w 1925 r.). Podobnie jak Szwajcarja rozgrywa mistrzostwo (42 kluby) podwójnie: państwowe i ligowe. W Lidze notowana jest jako 4-krotny mistrz Europy i tyleż razy jako wicemistrz.

Węgry (1869 — 1926 r.) nie mają związku państwowego, a jedynie zastępujący go klub BKE. Mistrzostwa nie są rozgrywane. Jeden sztuczny tor w Budapeszcie.

Włochy (1923 — 1923 r.) rozgrywają mistrzostwo w obsadzie 21 klubów od 1925 r. Tytuły mistrzów zdobywają H. C. Milano i H. C. Cortina. Pałac lodowy w Medjolanie, w którym rożegrane będą mistrzostwa świata w 1934 r., został gruntownie przebudowany i ponownie uruchomiony.

Hiszpanja na ostatnim kongresie w Pradze Czeskiej została — z powodu nie wykazywania żadnej aktywności — zawieszona w prawach członkowskich. Odrodzenie hokeja hiszpańskiego jest bardziej niż problematyczne.

★

Oto pokrótce dzieje hokeja w dziewiętnastu państwach, które przeszły przez kancelarję i akty Ligi. Jedne z nich odegrały jedynie rolę pionków-statystów, drugie — po bujnej i bogatej przeszłości spoczęły na laurach, inne wreszcie — prowadząc pracę konsekwentną są w drodze ku wyżynom swoich możliwości.

K. Fr.



TROFEUM KANADY
za 4-krotne mistrzostwa świata w hokeju.

Rynsztunek narciarza

Sprawa rynsztunku narciarskiego w Polsce jest wciąż jeszcze wielką bolączką. Panuje u nas zupełny niemal chaos pojęć, nietylko, jeśli chodzi o pewne finezje nart, ale nawet o ich zasadnicze wymiary, np. długość, czy szerokość. Jest to wina małego kontaktu z zagranicą, która pod tym względem ma zdanie wyrobione i sprecyzowane w licznych doświadczeniach. To też poniżej oddajemy w pierwszym artykule głos znakomitemu fachowcowi z Austrji, kroczącej na czele Europy, jeśli chodzi o narciarstwo turystyczne, który krótko, ale treściwie zapozna naszych Czytelników z zasadami rynsztunku narciarskiego, którym hołduje zachód.

Przedewszystkiem zajmijmy się samemi nartami.

Poza specjalnemi celami, wyrabiane są one tylko z jesionu, albo hickory. To ostatnie drzewo jest droższe, ale wskutek swych zalet musi być stawiane przed jesionem. Jest ono o wiele trwalsze, odporniejsze na złamanie, kanty jego dłużej się trzymają, łatwiej jest je smarować i ślizga się lepiej na mokrym śniegu. Nawet większy ciężar jest jego plusem gdyż daje większą stabilizację w zjeździe.

Jeśli chodzi o długość nart nie trzeba się już trzymać przepisów dawnej literatury fachowej, która mówiła: „stanąć na palcach i wyciągniętemi palcami rąk dosięgnąć końców nart". Wybrane w ten sposób narty byłyby o wiele za długie.

Niewielcy ludzie biorą narty dwumetrowe, wysocy — 2 mtr. 10 ctm. Tylko bardzo mali albo bardzo wysocy ludzie dorzucają lub odejmują od tych wymiarów jeszcze po 10 ctm. Nartę bowiem dopasowuje się nietylko do wagi zawodnika, ale i do właściwości terenu. A w terenach wysokogórskich mniejsze lub większe długości są już złem koniecznem. Szerokość nart nie powinna przekraczać 7 ctm, a dla bardzo wysokich i ciężkich narciarzy 7.5 ctm.

Teraz trzeba sprawdzić wygięcie nart i ich sprężystość. Szpice muszą być elastyczne, ale po odgięciu ich nie powinny drgać zbyt długo, jakby nerwowo. Wygięcie nart pod więżbą powinno ustępować dopiero pod bardzo silnym naciskiem dłoni. Służy ono bowiem nie, jak wielu przypuszcza, dla elastyczności narty, a przyjmuje tylko dla siebie pełny ciężar narciarza i rozkłada go równomiernie na całą nartę.

Kolor nart też nie jest kwestją gustu. Ciemne narty łatwo dostrzec w śniegu, co umożliwia lepszą kontrolę ich równoległej pozycji nawet przy znacznym pędzie.

Wprowadzone dopiero od niewielu lat kanty stalowe dla początkującego są zupełnie niepotrzebne. Ale narciarzowi wprawnemu, zwłaszcza turyście są one już, albo staną się niezbędne. Przy trawersowaniu stromych i szreniowatych stoków, w zlodowaciałych holwegach są one wprost nieocenione.

Przy zakładaniu kantów, trzeba pamiętać, że muszą one sięgać niemal do szpiców, a nie, jak to często teraz się robi, kończyć tuż za wiedźbą, gdzie narta jest najbardziej obciążona. Kanty powinny być stalowe lub z duraluminjum, wartość przeróżnych kantów celuloidowych i innych wydaje się nam problematyczna.

Olbrzymia rodzina narciarzy oddaje się wciąż jeszcze z zapałem sporowi o wiązania, to też taktowny autor nie powinien zabierać tu głosu apodyktycznie. Dziś można jednak twierdzić, że wiązania Langriemena i bliżej czy dalej mu pokrewne, przedewszystkiem Huitfelda torują sobie zwycięsko drogę. Ale i wiązania, które weszły w życie od czasu fabrykowania prawdziwie dobrych butów narciarskich przyśrubowywane do nart mają swych zwolenników. Najzupełniej zresztą słusznie. Przez przeniesienie punktu zaczepienia pięty i przez zastosowanie t. zw. sprężyny Amstutza, osiąga się to działanie, które jest tak cenione w wiązaniu Langriemena. Chodzi tu przedewszystkiem o zahamowanie ruchów obrotowych buta, a zatem i łydki, do przodu i wskutek tego, zwłaszcza na zmiennym śniegu odczuwamy wyraźnie odciążenie kolana i całej muskulatury nóg.

Montażu wiązań powinien dokonywać specjalista. Jeśli buty nie mają gwoździ, wystarczy podkładka gumowa; jeśli buty są podkute, trzeba pod nie dać blachę ze stali. Zapobiega to zabijaniu się śniegu pod deskę.



STACJA KOLEJKI LINOWEJ W RAX
uroczej miejscowości górskiej w Austrji Dolnej.

Jak trenuje Zabala

Zwycięzca biegu maratońskiego na Olimpjadzie w Los Angeles Juan Zabala udzielił za pośrednictwem Austriaka Tierlinga wywiadu, z którego wynika, że Zabala bardzo intensywnie pracował nad sobą przed Olimpiadą. Podajemy program jednego tygodnia z ostatnich dwóch miesięcy przed Olimpjada.

Poniedziałek: przed południem 2 godziny chodu w butach ulicznych, potem gimnastyka. Po obiedzie 2 godziny snu (codziennie). Popołudniu bieg na 20 klm. w czasie 1 g. 10 m. Wtorek: godzina lekkiego chodu, gimnastyka. Popołudniu 3.000 m. na bieżni w 9 minut; pół godziny wypoczynku potem 15 klm. lekko. Środa: przed południem 2 godz. chodu, gimnastyka. Popołudniu 20 klm. lekkiego biegu. Piątek: przed południem pół godziny chodu w ciężkich butach, popołudniu 10 klm. lekko. Sobota: przed południem gimnastyka, popołudniu ostry bieg na 20 klm. (między 1:06 i 1:07). W niedzielę zupełny wypoczynek.

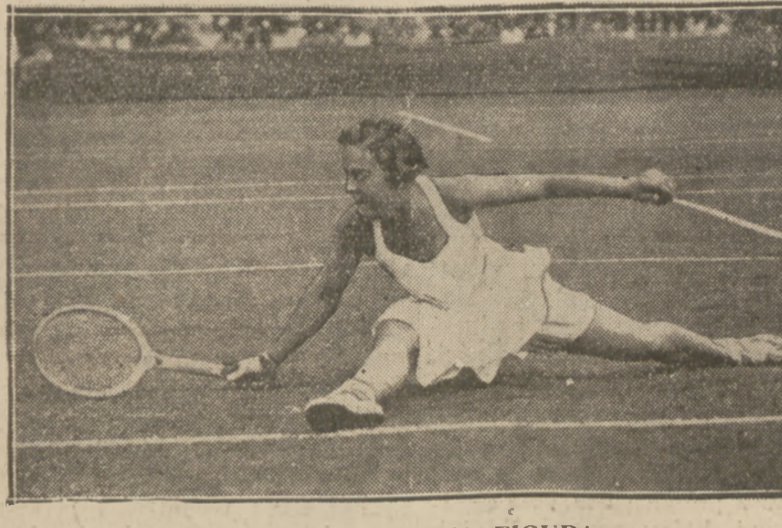
Nawet nie należy pytać, kiedy Zabala znajdował czas na „zajęcia zawodowe".

Wielką senscję miało Rio de Janeiro. Kobieta sędziowała mecz futbalowy Rio University — Campos. Wyznaczony początkowo sędzia odmówił w ostatniej chwili i wybrano na arbitra miss Colona, która wystąpiła w krótkich spodenkach i w jedwabnej bluzeczce.

Miss Colona, pierwszy sędzia kobiecy Związku brazylijskiego, nie myliła się częściej, niż inni sędziowie. Zato bardzo często się uśmiechała.

Zawody dobiegały końca drugiej połowy, a rezultat był 0:0. Rutynowany sędzia w takich wypadkach nie zwykł dyktować karnego, a jeśli to czyni, to nosi się z zamiarem samobójstwa. Przynajmniej w Brazylji.

A miss Colona w 40-ej minucie drugiej połowy z powodu brzydkiego faulu obrońcy Rio, podyktowała karnego. Zapanowało powszechne oburzenie. Obrońca już ruszył w kierunku miss Colona. Ale ona była spokojna. I swoim uśmiechem wszystkich rozbroiła. Campos strzelił z karnego gola, a sędzia wyszedł cało.



AKROBATYCZNA FIGURA
tenisistki angielskiej Heeley



REPREZENTACJA HOKEJOWA NIEMIEC
pokonała w Pradze L.T.C. 2:1 i zremisowała 1:1. W środku bez pasiatych rękawów, trener Kanadyjczyk Heximer.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska". S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piatki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska"